Cena 10 hal.

Nr. 362. Kraków, Wtorek 20. Lipca 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy, prenumeratę i inseraty należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę prócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 38. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 198. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

„Niemcy a Wschód".

W rozprawach o celu wojny, jakie przeprowadza prasa niemiecka, dwa głównie zauważyć dają się prądy: jeden kieruje pragnienia narodu ku ekspanzyi kolonialnej, ku wzmocnieniu stanowiska Niemiec jako potęgi światowej — drugi ku rozszerzeniu terytoryalnemu na stałym lądzie europejskim. Zwolennikiem pierwszego jest między innymi głośny historyk Hans Delbrueck, następca Treitschkego na katedrze profesorskiej; wśród głosicieli drugiego poglądu nie brak również nazwisk znanych, a chociaż panuje w tym obozie rozłam o tyle, że jedni pragnęliby widzieć Niemcy rozszerzone bardziej ku zachodowi, drudzy ku wschodowi, jednak wszyscy godzą się w opinii, że „zabezpieczenie granic europejskich" jest pierwszym warunkiem dalszego rozwoju cesarstwa i że dopiero potem przychodzi w porządku rzeczy ekspanzya kolonialna, jako dalszy krok na linii, którą Niemcy idą od lat dziwięćdziesiątych ubiegłego stulecia.

Właśnie przyniósł „Dziennik Poznański" jeden z głosów w tej interesującej dyskusyi, tłomacząc wywody tajnego radcy Dietricha Schaefera pomieszczone w ostatnim zeszycie czasopisma „Die Ostmark". P. Schaefer wychodzi z założenia, że Niemcy potrzebują nowych obszarów dla rosnącej ciągle ludności rolniczej, obszary te zaś znajdą nie na przeludnionym i przemysłowym zachodzie, ale na wschodzie, i że z tego względu winny przedewszystkiem myśleć o zabezpieczeniu swej wschodniej granicy.

Teoretyczne te na dzisiaj wywody zwróciły jednak uwagę opinii polskiej w Wielkopolsce swymi motywami, które autor zaczerpnął z kwestyi polskiej. Nie wchodzimy w nie na razie, gdyż nie dyskusya o celu wojny dyktuje nam te słowa, lecz konieczność odparcia tego, co p. Dietrich Schaefer uważał za właściwe wypowiedzieć o Polakach w Galicyi. Przedstawiając mianowicie stanowisko Polaków w trzech dzielnicach i oświadczając Wielkopolanom, że „dopełniają tego, czego państwo od nich żąda, ale nic więcej", posuwa się współpracownik „Ostmarku" w ocenie stosunków galicyjskich aż do zdania, że „jeżeli skazówki nie mylą, Polacy galicyjscy zachowują stanowisko, umożliwiające im w danym razie pogodzenie się z panowaniem rosyjskiem".

Rozum na równi z uczuciem wymaga od nas zapytania, na jakiej podstwie gruntuje p. Dietrich Schaefer swoje mniemanie o usposobieniu Polaków w naszej dzielnicy? Czy dała mu do tego prawo nasza niezachwiana i niezłomna lojalność względem państwa, w którem znaleźliśmy poszanowanie naszych praw narodowych? Czy nie słyszał nigdy o tem, że żołnierze polscy, walcząc w szeregach austro-węgierskich przelewają krew jako jedni z najdzielniejszych, że legiony polskie świadczą o tem, co czynimy ponad obowiązek lojalnych obywateli? Czy nie wie, że kraj nasz zasłonił sobą monarchię w ubiegłym roku inwazyi i z jakiem poświęceniem tego dokonał?

Zdawałoby się, że przeświadczenie o tem, jak Polacy galicyjscy zachowują się w tej wojnie, powinno było sięgnąć daleko poza granice monarchii Tak niestety nie jest. Dalecy jesteśmy od przypisywania złej woli wszystkim tym, którzy zaradzają nieświadomość stosunków. Nie przypisujemy jej nawet wówczas, gdy ich opinia niewiele rożni się od insynuacyi albo złośliwego podejrzenia. Mówimy czynami i te potrafią zrównoważyć słowa, rzucane bez poczucia odpowiedzialności tak jak zrównoważyły z pewnością oszczercze występy publicystów w rodzaju p. Hardena.

Bez protestu jednak wywody takie przejść nie powinny i dla tego zabraliśmy głos, aby wyrazić ubolewanie, iż mimo wszystkie nasze ofary, mimo uznanie, jakie tylekroć w tej wojnie otrzymywał kraj nasz z ust sprawiedliwego Monarchy — jeszcze pojawiają się głosy idące tak daleko w ignorancyi faktów, czy też w złośliwości. I jesteśmy pewni, że gdyby współpracownik „Ostmarku" przelewał nie atrament ale krew, tak jak to czynią jego współziomkowie na polach galicyjskich, przekonałby się tutaj, na miejscu, że nie wolno podsuwać Polakom w Galicyi tego, czemu przeczą nie atramentem, ale krwią.

Pomoc prawna dla ludności.

Pożoga wojny przeszła po kraju naszym. Jak fale potopu uniosła lub zrównała z ziemią pracę pokoleń, skromne lecz drogie mienie narodu. Pod naporem burzy kruszyło się i ustępowało wszystko, co słabe, a pozostało to tylko, co wrosło silnie i głęboko w polską glebę; pozostało jako zaczyn nowego życia i odrodzenia. Pozostał lud polski, ten sam, który na Śląsku Piastowiczów zachował przez wieki mowę ojców, chociaż porzucili ją potomkowie królów i rycerzy; ten sam, co na północy zdobywa brzeg Bałtyku, jakby pragnął naprawić znany błąd w dziejach naszych.

Moc i hart ludu, najliczniejszej klasy, świadczy o niespożytej sile narodu, lecz mimo błogiej pociechy, nie wolno nam zapominać o klęski ogromie, ani zamykać oczu na niedomagania zawsze szkodliwe, a obecnie wprost zabójcze.

Kraj, w którym ludność wydaje rocznie 350.000.000 koron na alkohol, a drugie tyle traci jako pośrednie szkody spowodowane pijaństwem, w którym niepokryte szkody ogniowe za czas od roku 1870—1904 wynosiły 220.369.640 koron, czyli rocznie 7.000.000 koron, a klęski powodzi od roku 1884—1906 ocenił poseł sejmowy w przybliżeniu na 14.000.000 koron, kraj, w którym na 20.000 procesów granicznych rocznie wyrzuca ludność, jak twierdzą prawnicy, 4,000.000 koron, kraj taki wobec miliardowych szkód wojennych, bez radykalnej zmiany w gospodarce, ekonomicznie podnieść się nie może, chociażby pragnął, nie zdoła.

Alkoholizm ograniczył rząd i mamy nadzieję, na zawsze; szkodom ogniowym może zaradzić ubezpieczenie powszechne od pożarów; wylewom musi położyć tamę gospodarz kraju, liczący się z przyszłością. Ranę pieniactwa, t. j. chęć procesowania się, musimy leczyć sami. Nie powinniśmy nakładać na siebie kontrybucyi, idącej w dziesiątki milionów, jakoby dobrowolnego haraczu lennego. Pieniactwo usunąć, haracz podkopujący siłę gospodarczą zrzucić musimy, a wysokość tej daniny jest wyższą, jeżeli doliczymy stratę czasu, a nawet dóbr etycznych. Jako dowód manii procesowania się niechaj posłużą cyfry, podane w broszurze p. t.: „Jak unikać niepotrzebnych a kosztownych procesów", wydanej nakładem Prezydyum c. k. wyż. Sądu kraj. w Krakowie.

W jednym roku było:

	w sądach galicyjskich:	we wszystkich innych (bez Bukowiny):
sąd. wezwań na termin ugodowy	352.000	244 000
skarg drobiazgowych (bagatelek)	740.000	372.000
skarg o naruszenie posiadania (prowizor.)	20.000	6.000
innych procesów cyw. w sądach powiat.	171.000	319.000
skarg o obrazę czci	195.000	172.000

Zliczywszy to wszystko — wypada w Galicyi na głowę ludności 3 do 4 razy tyle procesów, co w krajach zachodnich.

Chęć zaradzenia złemu nie jest nowa ani oryginalna, budziła się zawsze w społeczeństwach chrześcijańskich, nie była obcą sądownictwu polskiemu w formie sądów pokoju lub gminnych. W roku 1875 znalazła wyraz w ustawodawstwie krajowem jako ustawa o gminnych urzędach rozjemczych. Na żądanie naszych posłów uchwaliła Rada państwa w roku 1907 nową ustawę państwową, w której zakres działania urzędów rozjemczych został znacznie rozszerzony, chociaż Sejm krajowy dotychczas uchwalić jej nie mógł, bo na przeszkodzie stanęła reforma wyborcza.

Idea urzędów rozjemczych znalazła u nas gorliwego patrona w osobie Dra Michała Krawczyka, naczelnika sądu w Tłumaczu, który pismem i zabiegami w czyn ją wprowadzał. W ostatnich czasach zaopiekowało się nią gorliwie Prezydyum c. k wyż. Sądu kraj. w Krakowie. Bardzo żywo zajął się nią kurs dla prelegentów, urządzony w roku ubiegłym przez organizacye katolickie w Krakowie. Od paru lat poruszał ją prof. Uniw. Jag. rektor X. Fierich, a obecnie w tygodniku N. K. N. p. t.: „Polen", jak również w referacie wygłoszonym w komitecie odbudowy wsi i miasteczek powtórzył swe usiłowania. Cenne wnioski referenta niebawem zostaną ogłoszone publicznie.

Nie pora dzisiaj do zastanawiania się nad przyczyną klęski pieniactwa. Brak oświaty, niechęć do refleksyi i zestawiania budżetu na dalszą metę, niedocenianie słów codziennej modlitwy: Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom — odgrywają tu zapewnie swą rolę. Wobec nieszczęścia wojny, szkód niepomiernych, potrzeb przeliczonych, zaniedbanie naprawić należy i nie wątpię, że wszystkie czynniki powołane do tego spełnią swój obowiązek, a spełnić go należy bezzwłocznie, gdyż zatarcie granic na polach walki, spadki po poległych, częściowe zniszczenie ksiąg gruntowych i sądowych aktów, nastręczą wiele sposobności do pieniactwa i mogą liczbę procesów podwoić, a zubożałą ludność pozbawić ostatniego grosza.

Sądzę, że zapoczątkowana akcya urzędów rozjemczych i bardzo dodatnie wyniki ich dotychczasowej działalności, zachęcą urzędy gminne do stworzenia nowych. Rzecz to nietrudna, a w broszurze zacytowanej powyżej znajdzie każdy wskazówki jasne i wystarczające, nadto naczelnicy sądów udzielają chętnie objaśnień osobom, pragnącym zająć się tą sprawą. Ani na chwilę wątpić nie należy, że naczelnicy gmin i duszpasterze pospieszą z pomocą, gdyż sprawa ta wnika głęboko nie tylko w stosunki gospodarcze, lecz także moralne naszego ludu.

Powołanie do życia w naszych gminach urzędów rozjemczych, to dopiero część pracy. W czasach normalnych wystarczy ona zupełnie, w obecnej chwili zdałaby się jeszcze inna pomoc. Już w komitecie odbudowy wsi i miast poruszono myśl stworzenia tymczasowych komitetów lokalnych, któreby udzielały porady prawnej w sprawie uzyskania odszkodowań wojennych i ułatwiały korzystanie z taniego kredytu budowlanego. Lecz pozostaje jeszcze wiele spraw, jak: spadkowe, opieki, kas sierocych i depozytów i t. d., któremi ludność znękana i myśląca o odbudowie zająć się obecnie nie może, a na porady prawne środków nie posiada. I na tem polu mogłyby działać chwilowo urzędy rozjemcze, a tam, gdzie ich nie wprowadzono, należy zorganizować komitet porady prawnej, chociażby z trzech osób. Wiem i wierzę, że takim komitetom prawnicy nie odmówią wskazówek, a poradniki prawne w wielu wypadkach wystarczą, jak np. wydane obecnie przez radcę Sądu kraj. w Krakowie Ed. Piechnika „Postępowanie niesporne i formularze do niego".

O formie organizacyi mówić nie mogę; jednakże jest rzeczą pewną, że ludność skołatana wojną nie może liczyć w najbliższym czasie na pomoc prawną. Poruszam tę sprawę dlatego, aby duszpasterze, urzędy gminne i ludzie wpływowi przestrzegali lud przed procesami i oznajmili wyraźnie, że czynniki powołane przyjdą mu z bezpłatną pomocą w formie porady prawnej.

X. Dr Caputa.

Sprawa polska w Danii.

Interesującą korespondencyę z Kopenhagi znajdujemy w „Kuryerze Poznańskim". Przedstawia ona historycznie niejako sprawę znanego ataku Jerzego Brandesa na Polaków i zachowanie się społeczeństwa duńskiego. Oto jego brzmienie:

Kopenhaga w lipcu.

Sprawa polska odbiła się i w Danii, choć co prawda, dosyć zbłąkanem i słabem echem. Przypomniały ją początkowo liczne rzesze rezerwistów, spieszących do szeregów wojskowych, a wystających przed trzema konsulatami państw wojujących. I bodaj w tym epizodycznym obrazie przesunęła się, jakby przez mgłę, cała tragedya i stopień cierpień narodu, jego ból i smutków smutek...

Ukazały się wprawdzie, trochę później, nacechowane dużą sympatyą dla Polski artykuły A. M. Benedictsena w „Slöjskolebladet" i S. Leopolda w „Kobenhavn", a poza tem, ze strony duńskiej prawie głucho. To trzymanie się w rezerwie względem Polski wyniknęło z powodów: zupełnej nieznajomości naszych stosunków, braku zainteresowania się nami i prądów przeszczepionych od nas, przez naszych przyjaciół, owych „wędrownych szczurów".

Żywioł rdzennie polski, rzucony tu losami, podążył z reguły do ognisk domowych; żydostwo rosyjskie t. zw. „litwactwo" zadomowiło się jednak w Danii na dobre, prowadząc na lewo i prawo interesy, i pozostawiając wszędzie osad antypolski. Znać ich, widać i słychać wszędzie... Przytem uchodzą oni tutaj za prawdziwych „Polakkerne", czyniąc całem swem zachowaniem „reklamę" dla naszego społeczeństwa. Zdążyli już założyć „Jüdische Volks-Zeitung", drukowaną hebrajskiemi czcionkami i przynoszącą różne czułości pod naszym adresem. — Oczywiście i ta osobliwość uchodzi za... „pismo polskie". — Przed kilku miesiącami urządzono pod egidą „Politiken" ucztę dla p. Salomona Rabinowicza, piszącego pod pseudonimem „Szolem Alejchem", która według tego dziennika „stała się wielkim sukcesem" dla owego „polskiego Marka Twaina"... I wogóle Duńczycy wiedzą tak mało o polskości, że nawet inteligenmi często zapytują, czy istnieje „coś", co się nazywa język polski.

Na tak przysposobiony grunt padły feljetony Brandesa, oparte na materyale, podsuniętym zestarzałemu przywódcy radykalizmu przez emisaryuszów litwackich. Nie starczyło całego steku fałszów, wymyślonych faktów, wyssanych z palca opowieści, więc na dodatek sięgnął później autor „Wrażeń z Polski" do arsenału jeszcze gorszego, przekręcając tekst pod zapożyczoną z amerykańskiego „Wiarusa" ilustracyę (podaną we wielkim formacie w „Politiken"). Oskarżenia z „Politiken" pobrnęły w świat za pośrednictwem usłużnych gońców Brandesa i jego informatorów. Pisma kopenhaskie nie chciały przyjąć odpowiedzi ze strony polskiej, a w pierwszym rzędzie odmówiła „Politiken", pismo znane z napaści wogóle, jak i braku miejsca na ich sprostowania... może więc i nic dziwnego, że ten sensacyjny dziennik, o którym i wielu inteligentnych Duńczyków wyraża się z pogardą, znajdując się przeważnie w rękach żydowskich, uważał za stosowne objęcie placówki na polskość. Odprawa była jednak konieczną i nagłą. To też tembardziej należy cenić spełniającą w pełni swoje zadanie, broszurę Dra Ernesta Łunińskiego „Polen i Gabestokken", napisaną z wielkim spokojem i godnością, bez antysemityzmu. Ta taktyka ocaliła rzecz i utorowała broszurze powodzenie.

Duńczyk bowiem, mając u siebie zaledwie znikomy procent żydów, nie uznaje walki rasowej, to też wszelkie podniesienie głosu krytycznego z zabarwieniem specyficznem, pogrążyłoby obronę w przegranej. Tak jednak, krok za krokiem, został zwalony dom z kart, a wśród ustępów rzeczowo zbijających zarzuty miały miejsce uwagi w tym rodzaju: „Nie potrzebujemy wcale chodzić od domu do domu i pukać, aby narody kulturalne wejrzały w nasze stosunki, gdyż obowiązkiem jest ludzi cywilizowanych znać je i rozumieć". „Już ostatnia wybiła chwila, aby pisarze obcy, którzy albo wcale nie znają położenia naszego, albo pobieżnie się go dotknęli, zarzucili szaloną myśl grzebania w niem i karmienia rodaków swoich senzacyami. Z pewnością Polak Sienkiewicz nie odważyłby się w charakterze prokuratora występować w sprawach duńskich lub norweskich, choćby z tego powodu, że trzebaby w tych wypadkach wżyć się w dzieje i t. d. danych narodów".

„Polen i Gabestokken" powagą tonu i siłą rozumowania wywołała całą literaturę polemiczną. Dzienniki jak: „Berlingske Tidende", „Köbenhavn", „Hovedstaden", „Kristelig Dagblad", „Vort Land" i t. d. omawiały szerzej publikacyę.

Przyciśnięty do muru, oskarżyciel zapowiedział w „Politiken" jeszcze 16 marca odpowiedź, jednak jej nie dał. Natomiast „Politiken" przedrukowała z „Jüdische Volkszeitung" artykuł, podtrzymujący twierdzenia „Brandesa", wraz z wywodami, że tekstu z „Wiarusa" tenże nie przekręcił, co wszystko potwierdza kopenhaski rabin Schornstein. Od tej pory uważa się „Politiken" za upoważnioną do robienia humorystyczno-brudnych wycieczek przeciw autorowi broszury.

Odbyły się w Kopenhadze także dwa odczyty o Polsce. Jeden we wielkim „Związku oświaty ludowej" („Folkelig Oplysnyng Forening"), a drugi w jednej z najpoważniejszych instytucyi, Towarzystwie nauczycieli kopenhaskich („K. K. L. F."). Pierwszy z nich wygłosił p. A. M. Benedictsen, uderzając w strunę uczuciową, a dalej roztaczając wspomnienia dziejowe, przypomniał epokę wielkich zmagań się narodu polskiego o wolność i w końcowym akordzie przebiegł tekst odezwy Sienkiewicza do „Ludów cywilizowanych", czem wywołał wielkie poruszenie. Drugim prelegentem był p. E. Łuniński, który wyjaśnił niesłuszność zarzutów, jakoby Polska upadła przedewszystkiem skutkiem własnych win, omówił naszą historyę i kulturę. Koniec jego wywodów zrobił nadzwyczajne wrażenie, gdy, zwracając się do słuchaczów, przypomniał im, że istnieje naród, który, jak król Lear, stracił tron, nie jest jednak żądny zemsty, a pragnie tylko tego, czego błaga w słowach pieśni: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie..." Odczyty te znalazły sympatyczny oddźwięk w prasie.

Z ziem polskich.

„Święty Boże, Święty Mocny..."

W „Kuryerze Poznańskim" znajdujemy następujący obrazek:

Do kościoła ciśnie się w skwarze słonecznym tłum ludu. Żółto-czerwone wełniaki, ozłocone słońcem oślepiają oczy. Wśród nich bielą się sukmany chłopskie. Tłum ten płynie do przybytku Bożego, aby tam przed Najświętszym Sakramentem wypłakać swe biedy, aby Pannie Niepokalanej użalić się na swą dolę.

Cisza w kościele nad którą wzbija się to krzyk dziecka, to westchnienie chłopa posiwiałego. Wychodzi ksiądz ze Mszą, organy zahuczały, ale nie uroczyście, nie tryumfalnie — zahuczały organy skargą, wołającą o pomstę za krzywdy niezliczone...

Lud modli się w pokorze, niejeden krzyżem leży na ziemi, głos proboszcza miesza się z głosem organów... Msza dobiega do końca. Ksiądz wystawia Najśw. Sakrament i głosem błagalnym intonuje pieśń niebosiężną.

— Święty Boże, Święty Mocny...

A za głosem księdza poszedł tłum cały, przeszedł dreszcz po ludzie, pochyliły się ku ziemi kraśne jedwabnice i płowe głowy chłopstwa. Słońce rzucało przez witraże całe snopy złote na złoty łan wełniaków, podobnych do motyli cudnych.

Od ołtarza wzniosły się kłęby dymów z kadzidła, popłynęły nawą poprzez snopy złota słonecznego i przesłoniony kościół białym welonem.

Płynęła pieśń błagalna w niebo, pieśń serc tysiąca.

A w oddali grały armaty, a nad kościołem warczały pociski.

— Od powietrza, głodu, ognia i wojny...

Jakby w odpowiedzi na to błaganie, niby na dowód gniewu Bożego zadygotał kościół cały i z sklepienia posypały się w tłum wapno i gruz.

Chwilę później drugi granat ugodził w wieżę. Ale śpiew nie umilkł, tylko śród śpiewu dały się słyszeć łkania i krzyk:

— O Jezu! O Panienko Przenajświętsza! Ratuj!!

Ksiądz odwrócił się od ołtarza, wzniósł wysoko Hostyę świętą i znak krzyża nakreślił nad ludem.

Cisza się uczyniła, lud korzył się przed wolą Najwyższego. A ksiądz staruszek w błyszczącym ornacie wysoko nad ludem drżącą ręką dzierżył Ciało Chrystusowe.

Jeno armaty wyły szatańsko — jeno pociski padały wokoło kościoła.

Księstwo Łowickie, 27 czerwca 1915.

W. H.

Urzędnicy w okupowanem Królestwie.

„Wied. Kur. Polski" otrzymuje od swego piotrkowskiego korespondenta list następujący:

Dotychczasowy skład urzędników austro-węgierskich w gubernii piotrkowskiej jest następujący:

Gubernator: generał Lustig von Treamsfeld (do połowy czerwca br. komendant etapu VI armii marszałek polny von Hefelle), szef sztabu: podpułkownik Turnau von Dobschötz, starosta tegoż obwodu: Dr Heller z Bielska, komisarz Piotrkowa (w miejsce rozwiązanego Komitetu Obywatelskiego): podp. Schneider, lekarz komendy: Dr Mayer, komendant obwodu w Nowo-Radomsku: generał von Salman, star.: Salomon de Friedberg, komisarz na Jasnej Górze: Klitinger, komendant obwodu Końskie: pułk. Schumitzek, starosta: Wykowski, komendant obwodu Opoczno: pułk. Wiktor, starosta: Kępiński.

W gubernii kieleckiej znajdują się następujący urzędnicy:

Gubernator: generał Eryk br. Diller (poprzednio komendant etapowy I armii gen. Pichler), szef sztabu pułk. v. Sendler, komendant obwodu. Dąbrowa: pułk. Balzar, starosta dr. Kilian, komendant obwodu Olkusz: pułk. Tarangul, zastępca kapitan Twerdy, ref. spraw. cyw. dr. Piwocki, komendant obwodu Miechów: pułk. v. Mierka, ref. cywilny Jaworski komendant obwodu Jędrzejów: pułk. Adolf br. v. Stillfried, komendant obwodu Włoszczowa: Borsevics, starosta: Nowakowski. Obwody: Kielce i Pińczów dopiero się organizują.

Na szkoły polskie w Królestwie.

Z trzydniowej kwesty majowej na szkoły polskie w Królestwie wpłynęło, jak wiadomo przeszło ćwierć miliona rubli. Rozdziałem tej kwoty zajęła się specyalna komisya. Z sumy ogólnej przyznano 99.700 rubli szkołom polskim, 33.000 na pokrycie niedopłaconych pensyj nauczycieli i nauczycielek, przez komisyę, utworzoną z przedstawicieli Stow. Nauczycielstwa polskiego i Polskiego Związku Nauczycielskiego. Komisya opieki nad młodzieżą szkolną utworzona przy Centralnym Komitecie Obywatelskim otrzymała nadto 2.600 rubli. Razem rozdzielono dotychczas mniejwięcej połowę zebranej sumy, której wysokość świadczy o ofiarności obywatelskiej Warszawy.

Ewakuacya Warszawy.

„Warsz. Myśl" donosi, że wskutek odezwy W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza o wysiedlaniu osób przybyłych do Warszawy po 14 lipca 1914. ludność Warszawy zmniejszyła się o 70.000 osób. Ponadto około 120.000 osób wyjechało na letnie mieszkanie, tak, że razem ubyło 190.000.

W Częstochowie.

Czytamy w „Dz. Śląskim": Na pierwszem posiedzeniu nowoutworzonej rady miejskiej, podczas kiedy prezes rady Dr J. Marczewski odczytał zebranym nominacye i zapytał, czy mianowani przyjmą mandaty ofiarowane im, jako radnym? Wszyscy odpowiedzieli jednogłośnie, że zastosowują się do otrzymanego rozkazu.

Wskutek rozdzielenia terytoryum klasztornego na dwie części, z których jedna należy do władzy niemieckiej, druga do austryackiej, wytworzyła się pewna anomalia w godzinach handlu. Wskutek tego kupcy należący pod zarząd austryacki zwrócili się z prośbą o zrównanie ich pod tym względem z drugim, gdyż zabroniono im sprzedaży w pewnych godzinach, podczas gdy inni handlują, a to wytwarza konkurencyę kupiecką, nie licującą z powagą miejsca.

Ze zgliszcz Gorlic.

Przez długich pięć miesięcy przygniatała ciężka dłoń wroga nieszczęśliwe miasto nasze. Przez cały ten czas staczano w murach jego i naokół tytaniczne zapasy. Nie było dnia bez walki — bez widoku krwi.

Nieprzerwany, grzmiący huk armat wprawiał w drganie nie tylko powietrze. Ziemia i mury trzęsły się w posadach. Setki wielkich i mniejszych pocisków z piekielnym chichotem spadały codzień na miasto, rozdzierając lub w gruzy waląc najsilniejsze budowle. Nieustający turkot karabinów maszynowych przerażeniem napełniał mieszkańców. Setki tysięcy kul, — przelatując jak osy w różnych kierunkach siały śmierć i spustoszenie. Blizko 600 osób cywilnych padło wśród walk — z tych prawie połowa zmarła. Na 650 domów w mieście — nie został ani jeden cały, a zaledwie czterdzieści kilka jest takich, w których mimo uszkodzeń jesz-

cze mieszkać można. Z 7000 mieszkańców było w mieście w chwili wtargnięcia wroga przeszło 2000 osób. Skoro tylko zaczęły się walki artyleryi, cała ludność przeniosła się do piwnic. O głodzie i chłodzie, w śmiertelnej trwodze o życie i mienie — w podziemiach spędzała ciężkie dni ta zbolała rzesza ofiar światowej wojny. Przekradano się tylko w nocy, aby wydostać trochę żywności. Kto padł po drodze od kuli — umierał bez pomocy. Zwłoki zabitych leżały tygodniami po ulicach i placach, oczekując pogrzebu.

Nadszedł nareszcie pamiętny dzień 2. maja. Data ta w historyi zapisze się niezatartemi zgłoskami, a obok niej stać będzie na zawsze utrwalona nazwa naszego miasta.

Sławnemi stały się Gorlice, bo tu powiódł się atak, który przełamał front nieprzyjaciela — ale sławnem jest dziś to miasto także i dlatego, że na niem ogień i miecz wycisnęły swe straszne piętno.

Odeszli wrogowie, ale opuszczając miasto — pozlewali naftą te domy, które od kul armatnich ocalały i spalili wszystko, co się spalić dało. I oto dziś widzieć można tylko stosy zwalisk, poszczerbione mury bez dachów i okien i sterczące ku niebu okopcone kominy.

Najboleśniejszy już chyba widok przedstawiają ruiny kościoła. Prześliczny, niedawno zbudowany znacznym nakładem Dom Boży, przestał istnieć. Zostały tylko nawa boczna i poszczerbiony cudowny fronton z ciosu, na którym widnieje jeszcze napis: „Gorlicenses Virgini Deiparae“. Sklepienia, filary i chór legły w gruzach.

Dziesiątki lat upłyną, zanim ku czci Bożej Rodzicielki stanie nowa, tak piękna świątynia, jak ta, którą zburzyła światowa wojna. Dziesiątki lat przeminą, zanim miasto nasze dźwignie się ze strasznego upadku.

Mieszkańcy stracili całe mienie ruchome i nieruchome. Nawet ci, którzy wywieźli dość wcześnie zapasy gotówki, musieli ją użyć na codzienne potrzeby — i wracają w odzieży wyszarzanej, zbiedzeni i bezsilni — z rozpaczą w sercu. Straszne chwile, jakie spędzali jedni w mieście, inni jako wygnańcy na obczyźnie — wybiły się na ich twarzach bolesnym wyrazem, na głowach przedwczesną siwizną.

Wśród szpalerów zamarłych domów snują się jak cienie, pochylone zgnębieniem postaci mieszkańców.

Takie to ślady zostawiła u nas światowa wojna.

A teraz spojrzyjmy w przyszłość. Niestety — niewesoło się ona przedstawia. Wszakże wszyscy stracili co mieli. Z czemże tu iść w życie — od czego i czem rozpocząć odbudowę. Brak materyału budulcowego, który dopiero z dalszych okolic musi być przywieziony, brak koni, które dopiero sprowadzić i kupić trzeba, brak sił roboczych, które należy dopiero ściągnąć z ziem sąsiednich. A przedewszystkiem brak gotówki.

Nasz mieszczanin nigdy zamożnym nie był — nasz kupiec w ostatnich latach stale podupadał, odkąd ruch naftowy zmalał i przestał zasilać miasto pieniądzmi. Nie było zdaje się w mieście realności wolnej od długów, tak, jak teraz niema żadnej wolnej od uszkodzeń. Ludność jest tak wyczepana, że sama z siebe sił prędko nie wykrzesze. Trzeba więc koniecznie pomocy z zewnątrz. Powinno się zebrać tyle przynajmniej, aby przed zimą pokryć mury, które jeszcze nie grożą runięciem i uchronić je przed rozpadem. Trzeba też będzie nakarmić niejednego, który pozbawiony dachu nad głową i możności zarobkowania — cierpi głód.

Rodacy! Przyjdźcie z pomocą. Rzućcie na ratunek ciężko dotkniętych braci ile kto może. Otrzecie datkiem Waszym niejedną łzę zbolałych, uchronicie przed zwątpieniem i ostateczną nędzą niejedną egzystencyę.

Gorlice w czerwcu 1915.

Komitet ratunkowy miejski
Ks. Świeykowski, prezes.
Tadeusz Rakucki, sekretarz.

MOŻE...

Wiatr wytarzał się w życie,
Jeszcze miejsca mu mało!

Gwiazd zadymką mżu białą
Krzak tarniny w okwicie..

Idzie wiosna i życie,
Jakby nic się nie stało!

Tyle w słońcu przestrzeni,
Takie szczęścia czekanie,

Że się może coś zmieni,
Coś się może odstanie...

Lwów.

Marya Wolska.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś we wtorek św. Czesława. — Jutro we środę św. Wiktora.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie sie jutro o godz. 3 min. 56, zachód przypada o godz. 7 min. 37; długość dnia godz. 15 min. 41.

Pogoda: Dnia 19-go lipca termometr doszedł od + 12·0 do + 13.8 C. — barometr podnosił się — Dnia 20-go lipca o godzinie 7 rano stan barometru 745·4 mm. termometru + 13·1 C. wiatr północno-zachodni.

Kraków, dnia 20 lipca.

Dzień wczorajszy przyniósł wielką zmianę atmosferyczną. Po długich upałach nastał zimny chmurny czas przerywany rzęsistym deszczem. Czuła na zmiany atmosferyczne publiczność znikła z plant i ogródków, laurowych kawiarń, przenosząc się do zimowych lokali, w których przeżywało się tyle chmurnych chwil, gdy nad Krakowem ciążyła groza niebezpieczeństwa. W jesienne okrywki i parasole zbrojna ludność wyruszyła mniej rojnie jak zwyklen a ulice miasta, a zwarzone humory sekundowały aurze, budziły większą skłonność do plotek i domysłów. Omawiano nowinki z areny życia publicznego i zmiany na najrozmaitszych stanowiskach, budzące przedsmak dawnych niezaspokojonych apetytów i dążeń.

Nieubłagana wojna przecina mieczem wszelkie aspiracye polityczne, znikają stronnictwa i kotorye, po których pozostał tylko niesmak i wybuchające z pod gasnących kraterów bezsilne ogniki zawiści i zemsty wobec przeciwnika i niepachnące dymy i opary denuncyacyj, jako ostatecznej broni, jaką jeszcze pozostała dla arsenału politycznych starć, wbrew prawu wojennemu, przyjętemu w taktyce walk stronnictw. Nad tem wszystkiem panuje prawo wojny, wskazujące na „Burgfrieden“, przed którym korzą się najdzielniejsi szermierze języka, agitatorzy, trybunowie, wielcy i mali wodzowie stronnictw z czasów walk partyjnych. Niejedno hasło zbankrutowało, już powoli przeprowadza się likwidacye i ugody z wierzycielami, gdyż wojna jako potężna „vis maior“ siłą swego żywiołu z wielkich ludzi porobiła maluczkich, popodcinała języczki gadatliwych, ugasiła pragnienia nienasycone, wykazała niespełnione obowiązki i słabe charaktery, a wskazała nowe drogi, któremi kroczyć należy, by uniknąć dawnych manowców.

Przy całej swej tragedyi wniosła odżywcze prądy, wzbudziła krytycyzm i wiarę we własne siły, którem przeprowadzić nam przyjdzie usunięcie dzieła zniszczenia i przeprowadzenie odbudowy. Odbudowy nietylko ruin i zgliszczy murów, lecz także życia publicznego, przedstawiającego wymownie także swe ruiny i braki wymagające uzupełnienia i wielkich zmian. Sądzimy, że wielkie przeżywane wypadki złączą wszystkich w zgodzie, jakiej wymaga odbudowa i leczenie własnej słabości, której probierzem stała się wojna.

Oby jednak była ona dla nas nauczycielką życia, by po pokosie, jaki wniosła, wydała nowe bujne plony, by strugi krwi użyźniające ugory narodowe, uczyniły z nich bujną glebę, na której rozwinie się nowe życie.

Duchowieństwo polskie w Galicyi a wojna. Pod tym napisem umieszcza „Kölnische Volkszeitung“ z dnia 15 bm. obszerne uwagi swego spawozdawcy o świetnem stanowisku naszego duchowieństwa w czasie wojny. Wywód kończy się podniesieniem wybitnych zasług księcia Biskupa Sapiehy, któremu krak. Akademia przyznała też nagrodę Jerzmanowskich.

Dodatkowa stawka pospolitaków urodzonych w r. 1897, na zarządzenie krakowskiej komendy pospolitego ruszenia w Morawskiej Ostrawie odbędze się w dniach 31 lipca względnie 14 sierpnia br. w Skoczowie na Śląsku cieszyńskim.

Pospolitacy wszystkich innych roczników, którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów nie uczynili zadość obowiązkowi stawienia się przed komisyę poborową, mogą każdej chwili zgłaszać się do ck. komendy uzupełniającej w Cieszynie, celem odbycia powinności stawienia się do przeglądu. Zgłaszający się powinni najpierw w Wydziale V a Magistratu krakowskiego podjąć swą legitymacyę pospolitego ruszenia. Odnośne obwieszczenie jutro zostanie rozlepione na murach miasta.

Budowa nowej linii tramwajowej. Wczoraj popołudniu w Magistracie krakowskim odbyła się konferencya w sprawie dzisiejszej komisyi polityczne obchodowej, która dokonała rewizyi trasy nowej linii tramwajowej od III. mostu do Bonarki. W obradach komisyi prócz prezydyum miasta wzięli udział przedstawiciele dzielnicy podgórskiej i delegaci zainteresowanych urzędów.

O lokal dla przeglądu pospolitaków. Za dwa tygodne prawdopodobnie rozpocznie się w Krakowie przegląd najstarszych roczników pospolitego ruszenia, wyznaczony dla całej monarchii na czas od 29 lipca do 30 września br. Ostatnie przeglądy odbywały się w naszem mieście w lokalu domu gminnego na Podzameczu. Dom ten, to stara, waląca się i częściowo już rozebrana rudera, pozbawiona najprymitywniejszych wewnętrznych urządzeń, jak wieszadła, krzesła lub ławki, a co najważniejsze brudna i ciasna. W takim lokalu musiały po 6—8 godzin dziennie urzędować komisye poborowe; stający do przeglądu pospolitacy, między którymi znajdowali się ludzie słabi i chorzy, byli zniewoleni w negliżu przez kilka godzin gnieść się w dwóch małych, brudnych pokojach, których podłogi pokrywała gruba warstwa błota. Nie wiemy na razie czy gmina, która obowiązaną jest postarać się o potrzebny do przeprowadzenia przeglądu lokal, ma zamiar i tym razem przeznaczyć na ten cel dom gminny na Podzameczu. Zwracamy jednak już dziś Magistratowi uwagę na fakt, że ponowne użycie wymienionego lokalu na cele mającego się odbyć przeglądu byłoby kompromitacyą miasta wobec wojskowości, która mając urzędować w takim lokalu może nabrać bardzo ujemnego pojęcia o gospodarce magistrackiej, a również i dla zdrowotności publicznej groźnem występkiem, zwłaszcza w obecnym czasie, kiedy szerzą się wszędzie choroby zakaźne, nie mówiąc już o tem, że dla każdego zmuszonego przebywać tam przez krótką choćby chwilę, stanowi to prawdziwą męczarnię. Gmina rozporządza dostateczną liczbą odpowiednich lokalów, których użyć może do celu wymienionego. Potrzeba tylko, aby powołane czynniki w Magistracie krakowskim zechciały się tą sprawą zająć.

„Kolumna Legionów“. Na odbytem wczoraj posiedzeniu Magistratu krakowskiego rozpatrywano między innemi projekt „kolumny Legionów“ przedłożony przez N. K. N. Projekt proponuje ustawienie kolumny, w którą publiczność wbijałaby zakupywane na dochód Legionów gwoździe na jednym z placów Krakowa. Kolumna, której wykonanie zaprojektował arch. Mączyński, ma być drewniana, wysokości 4 metrów wraz z podstawą. Stać będzie w pawiloniku, na 8 słupach opartym, wysokim na 6 metrów, z okapem wystającym na metr, aby wnętrze uchronić przed deszczem. Pomiędzy słupami wisieć będą draperye, na dzień zwinięte, aby odsłonić kolumnę, zapuszczane na noc.

Szczyt kolumny zdobić będzie orzeł polski, a nad pawilonikiem wznosić się będą dwa maszty, wysokie na przeszło 13 metrów, na których powiewać mają chorągwie o barwach narodowych polskich.

Pod dachem pawiloniku znajdować się będzie również budka, w której publiczność nabywać będzie gwoździe (po 1 koronie) i przez którą będzie wejście — wyjście po przeciwnej stronie. Obok kolumny stać będzie drabinka dla tych, którzy wbić gwóźdź w kolumnę będą chcieli.

Z placów zaprojektowano pod kolumnę kilka miejsc: Rynek główny od strony ul. Brackiej, dalej Rynek przed „szarą kamienicą“ naprzeciw pomnika Mickiewicza, plac Szczepański lub też plac św. Ducha przed teatrem miejskim.

Co do kosztów budowy, obliczonych na 3.600 koron, to N. K. N. zaproponował, aby pokryła je gmina krakowska z funduszu przeznaczonego na Legiony.

Ostateczna decyzya w sprawie kolumny zapadnie na jednem z najbliższych posiedzeń prezydyum miasta.

Powrót instytucyj finansowych. W dalszym ciągu powracają do Krakowa instytucye finansowe. W tych dniach powróciła Zivnostenska banka i dyrekcya krakowskiej filii Mercura. W instytucyach finansowych ruch stron staje się coraz żywszy; wiele osób przyjeżdża też z kraju dla załatwiania swoich interesów finansowych.

Przeciw wyzyskowi na targu. Z Magistratu krakowskiego komunikują: Wobec coraz częstszych skarg na wyzyski, jakiego dopuszczają się handlarze i włościanie sprzedający na targach na publiczności na targach kupującej, żądając wygórowanych cen za najniezbędniejsze artykuły żywności i w celu skutecznego zapobiegania temu, jest rzeczą konieczną, aby sama publiczność kupująca współdziałała z organami targowymi w pociąganiu winnych do odpowiedzialności karnej.

W tym celu a zarówno we własnym interesie stron, od których zażądano za wysokich cen za artykuły czyto objęte taryfą maksymalną, czy nie, winny w każdym takim wypadku donieść o tem zaraz obecnym na targu Komisarzom targowym, którzy w czasie urzędowania mieć będą na ramieniu jako odznakę biało-niebieską opaskę z napisem „Komisarz targowy“.

W sprawie podatku wojskowego. Od jednego z Legionistów otrzymujemy następujące uwagi:

Czytając dość regularnie nasze pisma, nie zauważyłem nigdy, aby poruszono kwestyę dość ważną dla mnie i wielu Legionistów. Otóż każdy obywatel austr., o ile nie służył we wojsku, jest obowiązany do płacenia za to podatku specyalnego, zwanego wulgarnie „Staatskrippesteuer“. O ile obywatel niema sam jeszcze dochodów płaci jego ojciec lub matka. Otóż wielu Legionistów, względnie ich rodziców musi ciągle (tj. za r. 1914 i 1915) płacić ten podatek, jakkolwiek obowiązani służą teraz przy wojsku (Legionie), a przecież służbę podczas wojny liczy się nawet podwójnie. Niesprawiedliwość ta, dotycząca szczególnie Legionistów i ich rodziców powinna zatem ustać.

Kronika zamiejscowa.

Arcyksiążę Karol Stefan jako ziemianin. Do licznych dowodów dobroci i szlachetności serca, a zarazem tylekroć stwierdzanej sympatyi dla Polaków Arcyksięcia K. Stefana przytaczam i ja następujący: Gdy dnia 4 kwietnia z. r. dowiedział się o pożarze części Zebrzydowic, natychmiast w drodze telegraficznej zażądał szczegółowego sprawozdania, celem niesienia pomocy i tę pomoc zaraz przez swych urzędników tak urzeczywistnił, że nieszczęśliwych pogorzelców żywił chlebem całymi tygodniami, a potem obdarzył iście królewskim darem, bo rozdzielił między nich aż 7.200 K. gotówki, nie mówiąc już o tem, że ze swych tu lasów pozwala szczególniej pogorzelcom brać bezpłatnie odpadki na opał i że im tanio sprzedaje materyał na odbudowę domów. Nie koniec na tem, oto w dniu 28 czy 29 czerwca z. r. przybywa osobiście zbadać położenie nieszczęśliwych, z narażeniem nawet swego zdrowia (wśród deszczu) bada i interweniuje skutecznie u odnośnych czynników na korzyść pogorzelców, a wszystko coraz więcej jedna Mu uznania i przywiązanie, a Jego dostojne imię zapisuje złotemi literami pośród Polaków. Ja jako członek Komitetu ratunkowego, poczuwam się do obowiązku na tej drodze ogłosić to i zarazem złożyć imieniem własnem, imieniem Komitetu, pogorzelców i całej wioski Najdostojniejszemu Arcyksięciu Karolowi Stefanowi wyrazy czci i dozgonnej wdzięczności za tyle łaskawości dla tej wioski, a także i dla szkoły wyświadczonej. **Paweł Cyankiewicz** kierownik szk.

Rzadki jubileusz. W dniu 29 czerwca br. obchodził w Sławęcinie ad Jasło ks. kan. Wojciech Filar piędziesięciolecie swego kapłaństwa. W miłej uroczystości, która, jak na dzisiejsze czasy odbyła się cicho, lecz dostojnie, wzięło udział grono osób, złożone z najbliższych sąsiadów jubilata tak duchownych, jak świeckich, a w szczególniejszy sposób parafianie, między którymi jubilat przeżył przeszło 45 lat jako proboszcz. Pięknej ceremonii kościelnej dopełnił kolega jubilata o rok młodszy ks. dziekan jasielski, który też przy tej sposobności poświęcił nowe dzwony, sprawione jeden przez p. hrabiego Włodka z Przysiek, a drugi przez parafię. Podejmując gości, dziękował z rozrzewnieniem ks. jubilat za życzenia sąsiadów i upominki parafian, tem więcej, że przebył szczęśliwie choć z udreczeniem ciężkie czasy inwazyi nieprzyjacielskiej. — Uczestnik.

Jasianów koło Brzozowa. Donoszą nam, że z pięknej rezydencyi Augusta hr. Dzieduszyckiego w Jasianowie obok Brzozowa wskutek szalejącej tam bitwy dnia 9 maja br. pozostały same zgliszcza i gruzy; pękające granaty wznieciły pożar pałacu, wskutek czego zapadły się: dach blaszany, sufity i posadzki, aż do piwnic; spaliło się urządzenie wewnętrzne domu, meble, dywany, bielizna, suknie, szale, koronki i porcelana, szkło, naczynia stołowe i kuchenne, tudzież obrazy i pamiątki familijne.

Szkoda stąd wynikła o wiele przewyższa wartość zaasekurowanych ruchomości w Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie w kwocie 30 tysięcy koron. Pozostałe mury są tak ogniem przepalone, a sklepienia piwnic zgruchotane, że dom wypadnie koniecznie aż od fundamentów odbudować i park okalający pałac wskutek połamanych granatami starych drzew stworzyć.

Ile to lat pracy i kosztów wymagać będzie! Obecnie właściciel z rodziną mieści się w ciasnej oficynie. Prócz tych strat zostało dużo ruchomości i powozów wskutek dwurazowego najazdu wywiezione; jedynie do piwnic nie zdołał się wróg dostać. **J. D.** członek Kółka Roln.

Bochnia. Wpisy do I. klasy gimnazyum odbędą się 30 lipca o godz. 11 do 12, a egzamin wstępny 31 lipca o godz. 8 w wielkiej sali Rady powiatowej.

Wyrąb lasów w Królestwie. Według doniesienia „Die Holzwelt“ przytoczonego przez „Wied. Kur. Polski“ niemiecka administracya wojskowa rozpoczęła nowe wyręby drzewa pod Grajewem w okolicy Ossowca pod kierownictwem niemieckich leśników, będących w służbie wojskowej. Dotąd wyrąbano około 18.000 kubicznych metrów. Ilość ta podwyższoną ma być na razie do 60.000 metrów kubicznych. Transport do Niemiec ma się rozpocząć w najbliższym czasie. W tym celu ma się pobudować kolejkę polną z lasów do stacyi kolejowych linii Grajewo—Mąki (?). Tam drzewo ładować się będzie na wagony, które zwożą prowiant i amunicyę na front bojowy i potem przewozić do Niemiec. Drzewo z lasów grajewskich zużyte być ma wyłącznie na pokrycie zapotrzebowania budulca w mieście Ełku i powiecie łeckim.

W Sopotach, jak donosi „Gaz. tor.“ jest obecnie 4.000 gości. W roku ubiegłym było w tym czasie 10.600.

Odczyt w Anglii o Polsce. P. Jan Holewiński, znany artysta-malarz i ilustrator polski, zamieszkały w Anglii w hrabstwie Stafford-hire w Leeds, wygłosił w czerwcu dwa odczyty o Polsce. W pierwszym swym odczycie prelegent mówił o ogólnych stosunkach polskich, następny zaś poświęcił całkowicie sztuce polskiej. Oba te odczyty rodaka naszego spotkały się z przyjęciem nader przychylnem. Za miarę zainteresowania posłużyć może fakt zaproszenia p. Holewińskiego do powtórzenia swych prelekcyi w Wiehans, w księstwie Walii, w Liwerpoolu i w Londynie.

Naczelna Komenda a hazard. Klub Belle-Alliance w Berlinie wniósł przed niejakim czasem skargę przeciw prezydentowi policyi, a to z powodu nakazu wydanego przez tegoż prezydenta, zarządzającego zamknięcie trzech największych berlińskich klubów, w których uprawiano hazardowną grę.

Sprawa miała się wogóle tak: Naczelna Komenda armii odniosła się do prezydyum berlińskiej policyi z zapytaniem o stosunki w berlińskich klubach towarzyskich. Odpowiedź brzmiała, że w klubach bywają bookmakerzy, znani policyi, gracze i inne osoby podejrzane. W następstwie otrzymało prezydyum policyi berlińskiej upoważnienie ze strony naczelnej komendy, aby trzy największe kluby zamknąć. Stało się to dnia 25. lutego br. Z dotkniętych zakazem klub Belle-Alliance wniósł skargę przeciw temu zarządzeniu policyi, skarga została jednakże odrzuconą.

Gracze berlińscy z Belle-Alliance przeniosą się zapewne na bezpieczniejszy i zaciszniejszy odcinek.

Wiadomości gospodarcze.

Komenda c. k. Flotyli Wiślanej w Nadbrzeziu zawiadamia: Dwie korony dziennie i cały wikt wojskowy można zarobić w Oddziale cywilnym robotników przy c. i k. Wiślanej Flotyli. Przyjęci zostaną zdrowi i silni mężczyźni w wieku od 16—50 lat, wolni od służby wojskowej.

We czwartek dnia 22 lipca o godz. 9 rano należy się stawić przed budynkiem stacyi w Krakowie, skąd „przyjęci“ odjadą transportem do Nadbrzezia. Należy wziąć plecak lub worek z najpotrzebniejszemi rzeczami.

Węgiel polski w Wiedniu. Rada miejska w Wiedniu ustanowiła następujące ceny na węgiel z Królestwa Polskiego: za 100 kilogramów kostkowego 3 K. 60 h., za 100 kilogramów orzeszkowego 3 K. 50 h. loco dworzec Północny.

Prezydyum Towarzystwa Kółek rolniczych zwołuje posiedzenie Zarządu głównego Towarzystwa do Białej na wtorek 27 lipca br. Posiedzenie odbędzie się na sali hotelu pod „Czarnym Orłem“, rozpocznie się zaś o godzinie 10 przed południem. Porządek dzienny posiedzenia jest następujący: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie z czynności Zarządu głównego od lipca ubiegłego roku. 3. Wybór (prowizoryczny) prezesa, dwu wiceprezesów, skarbnika, zastępcy skarbnika, sekretarza, zastępcy sekretarza oraz członków Wydziału wykonawczego (§. 44. statutu). 4. Sprawa kooptacyi członków Zarządu głównego. 5. Fundusze Towarzystwa i program działania na okres wojenny. 6. Wnioski członków.

Uprasza się usilnie wszystkich członków Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych, wybranych na zeszłorocznej Ogólnej Radzie Towarzystwa w Rzeszowie, aby na posiedzenie przybyli, chociażby osobistych zaproszeń nie otrzymali, mimo usilnych starań bowiem Prezydyum Towarzystwa nie mogło się dowiedzieć o miejscu obecnego pobytu kilkunastu członków nowo wybranego Zarządu głównego.

Prezydyum Tow. uprasza Zarządy powiatowe Kółek roln., aby życzenia swe i potrzeby wywołane obecnem położeniem kraju, przedłożyły możliwie jak najprędzej pod adresem Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych Wiedeń VI. Mariahilferstrasse 1. c. II. piętro.

Informacye o jeńcach. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wyjaśnia wobec licznych zapytań, iż nie posiada informacyj o miejscach pobytu obywateli austryackich, pozostających w niewoli rosyjskiej.

Ogłoszenie dostawy. C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę podkładów i progów dębowych.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Zawiadomienia i komunikaty.

Książki dla rannych Legionistów. W szpitalach krakowskich przebywa na kuracyi kilkuset Legionistów, a opiekę nad nimi roztacza Sekcya szpitalna Koła krakowskiego Ligi kobiet. Upełnomocnione delegatki odwiedzają chorych, badają ich potrzeby i starają się je zaspakajać. Jedną z najbardziej odczuwanych i na uwzględnienie zasługujących jest potrzeba zabicia przymusowej bezczynności i nudy szpitalnej czytaniem. W każdym polskim domu niewątpliwe znajdują się serca współczujące niedoli polskiego żołnierza i pewna ilość książek, które na rzecz rannych mogą być oddane. Sekcya szpitalna w najbliższym czasie urządzi w Krakowie „Tydzień książkowy dla rannych Legionistów“ ze współudziałem skautów i skautek. Komenda skautowa przyrzekła już Sekcyi w tym względzie współudział w planowym organizowaniu zbiórki. Bliższe szczegóły, co do dni, godzin i podziału dzielnic miasta między grupy zbierające podane będą w dziennikach.

Egzamin dojrzałości w c. k. I. Szkole realnej w Krakowie odbył się pod przewodnictwem c. k. Radcy rządu Michała Rembacza w dniach 12 i 13 lipca b. r. Za dojrzałych zostali uznani: Bialik Roman (z odzn.), Bajcun Władysław, Dobrucki Stefan (z odzn.), Godek Aleksander, Katzner Maurycy, Lissak Jan, Płoski Witołd (z odzn.), Rybarski Henryk (z odzn.), Sarna Antoni, Siemiński Ludwik, Siemiński Romuald, Sokalski Aleksander, Twaróg Michał, Urban Erwin, Worytkiewicz Feliks.

Nie reprobowano nikogo.

Dyrekcya c. k. gimnazyum III. w Krakowie wzywa uczniów tegoż zakładu, aby zebrali się w czwartek dnia 22 b. m. o godzinie 11 przedpołudniem w gmachu gimn. III (ul. Sobieskiego 9 I. p.), gdzie dowiedzą się bliższych szczegółów o wycieczkach wakacyjnych.

Z Komitetu Nauczycielskiego w Morawskiej Ostrawie. Dnia 13 lipca 1915 odbyło się posiedzenie ścisłego Wydziału Komitetu nauczycielskiego w Morawskiej Ostrawie, na którem przeprowadzono szkontrum kasy Komitetu i powzięto następujące uchwały jednomyślnie:

1) Pozostałość kasową Komitetu w kwocie 277 K 73 h. przekazuje się Zarządowi Głównemu Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie z tem zastrzeżeniem, że kwota ta ma być przeznaczona na zapomogi bezzwrotne dla nauczycielstwa ludowego bez względu na przynależność do jakiejkolwiek organizacyi nauczycielskiej. Wsparcia te mają być udzielone najbardziej potrzebującym.

2) W sprawie pominięcia nauczycielstwa przy organizowaniu powiatowych i lokalnych komisyj rolniczych uchwalono wnieść przedstawienie do Krajowej Komisyi Rolniczej na ręce Wydziału krajowego, tudzież do Zarządu Gł. Kółek rolniczych.

3) Ze względu, że członkowie dotychczasowego Komitetu naucz. w Morawskiej Ostrawie w najbliższych dniach wyjeżdżają z okolicy Ostrawy, Komitet nie może spełniać swych czynności i dlatego rozwiązuje się, podając tę uchwałę przez dzienniki do wiadomości publicznej.

Redakcya „Przewodnika Katolickiego“ w Poznaniu prosi o wskazanie adresu p. Artura Gruszeckiego. Wiemy, że bawił przez zimę w Zakopanem, w przejeździe zatrzymał się przez kilka dni w Krakowie, lecz gdzie obecnie bawi, nie mamy wiadomości. (Przyp. Red.).

NEKROLOGIA.

Jan Zawadzki, Legionista I. pułku, I. brygady i Antoni Bąk, Legionista II. baonu, III. pułku zmarli onegdaj w Krakowie w szpitalu garnizonowym przy ul. Warszawskiej. Pogrzeb śp. Zmarłych odbędzie się dziś o godz. wpół do 6 z wymienionego szpitala na cmentarz krakowski.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek 20 lipca: „Ciotka Karola“, krotochwila T. Kraudona.

Środa 21 lipca: „Wielka Katarzyna“, groteska Shava.

Lista strat 2 bryg. Legionów

od 1. czerwca do 1. lipca 1915 r.

III-ci pułk.

Polegli: Legioniści: Farny Tadeusz, Gawryś Władysław, Głowa Franciszek, Gorzkowski Bolesław, Nawrocki Józef, Poleń Teofil, Popiołek Michał, Sanecki Mieczysław, Szybiak Antoni.

Ranni: Oficerowie: Kwaciszewski Antoni, Miś Bolesław, Romaniszyn Michał.

Legioniści: Andrusiewicz Włodzimierz, Duś Jan, Dydak Leon, Hanke Roman, Kolba Franciszek, Kozubkiewicz Władysław, Krajewski Rudolf, Kufta Michał, Lass Natan, Ligęza Franciszek, Ludwinek Józef, Majewski Stanisław, Mazij Michał, Morowiec Józef, Onufrejczyk Mikołaj, Plichta Antoni, Przyjemski Antoni, Rajca Michał, Sehman Fryderyk, Ślusarz Piotr, Starzewski Jan, Taras Piotr, Trębacz Stefan, Wieczorek Jan, Wiedeman Wiktor, Zając Ludwik, Zięba Franciszek.

W niewoli: Legioniści: Adamowski Aleksander, Marchewka Władysław, Surówka Władysław.

Zaginieni: Legioniści: Danielewski Marcin, Garbarski Ludwik, Kramarz Michał, Krupa Jan, Pedryś Stanisław, Ziemba J.

Kawalerya.

Polegli: Oficerowie: Kisielnicki-Topor Jerzy, Wąsowicz Dunin Zbigniew, Włodek Roman.

Legioniści: Adamski Tadeusz, Karasiński Karol, Kubik Bolesław, Łuszczewski Bronisław, Majda Michał, Nowakowski Władysław, Potok Łada Eugeniusz, Rakowski Jerzy (a nie Borkowski, jak podano mylnie w „Goncu Polskich Legionów“ Nr. 7 str. 4, szp. 1, wiersz 9), Rawski Wincenty (Starczewski Tadeusz), Szysz Wincenty, Tworkowski Władysław, Zwatschke Antoni.

Ranni: Oficerowie: Fąfara Maryan, Sokołowski Stanisław, Wąsowicz Dunin Bolesław.

Legioniści: Bokalski Kazimierz, Brinken Tadeusz, Firlit Michał, Jakubowicz Wincenty, Janiszyn Bazyli, Krawczyński Józef, Kułakowski Stanisław, Maliszewski Edward, Mechedin Sylwester, Metschke Jan, Rotkeel F., Sperber Józef, Sternbarth Józef, Ściborski Edward.

W niewoli: Legioniści: Chwalibóg Mieczysław, Garbaczewski Emil, Łabędzki Antoni, Prokop Kazimierz (i ranny), Sierechiejewicz Władysław.

Mianowania w Legionach.

Rozkaz Nr. 135. Piotrków, dn. 2 lipca 1915.

I. Na propozycyę Komendy I-szej brygady podaję do zatwierdzenia z dniem 15 czerwca b. r. do Naczelnej Komendy Armii następujących oficerów 1 brygady Polskich Legionów.

a) na komendanta 1 pułku w VII randze majora Rydza Edwarda; b) na komendanta 5 pułku w VIII r. majora Berbeckiego Leona; c) na komendantów baonu w VIII r. kapitanów Trojanowskiego Mieczysława, Fleszara Albina i Furgalskiego Tadeusza; d) na lekarza pułkowego w IX r. Dra Roupperta Stanisława; e) na kapelana pułkowego w IX r. ks. Zytkiewicza Stanisława; f) na komendantów kompanii w IX r. poruczników: Biernackiego Stefana, Jaworowskiego Rajmunda, Jarnuszkiewicza Czesława, Konasa Alojzego, Dra Kukiela Maryana, Kulczyckiego Juliana, Łuczyńskiego Aleksandra, Paszkowskiego Henryka, Stachiewicza Juliana, Tessarę Stanisława, g) na komendantów kompanii w X randze podporuczników: Machowicza Stanisława, Skwarczyńskiego Stanisława, Aleksandrowicza Konstantego, Fijałkowskiego Czesława, Wilka Władysława; h) na komendanta bateryi w IX r. porucznika: Śniadowskiego Marcelego.

II. Na propozycyę Komendy 1-szej brygady mianowani są w 1 brygadzie Polskich Legionów:

A. W piechocie:

a) komendantami plutonu w X r. podporucznicy: Radoński Zygmunt, Stąchiewicz Wacław, Kuczyński Zygmunt, Berlinerblau Jan, Przyjałkowski Zdzisław, Dubiel Franciszek, Moniuszko Kazimierz, Konieczny Włodzimierz, Bortnowski Władysław, Łapiński Stanisław, Zawiślak Józef, Pikusa Bolesław, Dłużniakiewicz Janusz, Parczyński Stanisław, Zinth Edward, Polkowski Kazimierz, Glutr Alojzy, Nowakowski Wiktor.

b) komendantami plutonu w XI randze chorążowie: Tarczyński Tadeusz, Wyrwiński Wilhelm, Ceceniowski Izydor, Długosz Stanisław, Hajec Jan, Krzyżanowski Bolesław, Rybka Józef, Langner Władysław, Ulrych Juliusz, Bratko Jan, Boerner Ignacy, Brunne Władysław, Kalabiński Stanisław, Łubieński Roman, Dobrodzicki Adam, Mikulski Józef, Czerny-Schwarzenberg Jerzy, Zbrowski Wacław, Machonbaum Leon, Kołodziejczyk Tadeusz, Piątkowski Mieczysław, Fufgalski Teodor, Leruch Rudolf, Trapszo Tadeusz.

c) chorążymi z odznakami XII rangi Legioniści: Aleksandrowicz Wacław, Bochenek Włodzimierz, Blauer Józef, Charzewski Stanisław, Czajkowski Bolesław, Czech Feliks, Czopp Wilhelm, Czuskiewicz Józef, Dąbrowiecki Eustachy, Deschu Tadeusz, Dziadosz Władysław, Greffner Alfred, Hozer Kazimierz, Kołodziejski Stanisław, Kozłowski Eugeniusz, Kwiatek Feliks, Malicki Maryan, Mansperl Bronisław, Majewski Tadeusz, Myszkowski Aleksander, Nehay Wiktor, Pakosz Michał, Podolski Maryan, Polniaszek Franciszek, Piwnicki Zygmunt, Raczyński Maryan, Ratay Jan, Rowecki Stefan, Sekara Franciszek, Siciński Stanisław, Raczyński Roman, Sowa Tadeusz, Spilczyński Wacław, Styrliński Jan, Szafranowski Zygmunt, Warski Ryszard, Wenda Zygmunt, Werner Tadeusz, Winiarski Leon, Wojakowski Władysław, Wyrwiński Eugeniusz, Zbijewski Adam, Niemiec Jan, Zawadzki Bolesław.

B. W kawaleryi:

Komendantami plutonu w XI randze chorążowie: Jabłoński Antoni, Goertig Tadeusz.

C. W artyleryi:

Komendantami plutonu w XI randze chorążowie: Śląski Jan, Sroczyński Maryan, Hertel Aleksander, Wierzchlejski Stanisław.

Chorążym z odznakami XII rangi Legionista: Zielina Paweł.

D. W żandarmeryi polowej:

Komendantem plutonu w X randze: podporucznik Gorzechowski Jan.

E. W służbie kancelaryjnej (intendantura, zakłady):

a) komendantami plutonu w XI randze chorążowie: Urbanowicz Jan, Herschtal Julian.

b) chorążym z odznakami XII rangi Legionista: Wegnerowicz Polikarp.

III. Na podstawie nowo-obowiązującej jednolitej organizacyi polskich Legionów ogłoszonej w Res. Nr. 226 z dnia 8 maja b. r. znoszą Komendę pułkową w artyleryi ogłoszoną moim rozkazem Nr. 20 z dnia 28 września 1914 r.

Na propozycyę Komendy Legionów zatwierdziła Naczelna Komenda Armii pismem swem K. Nr. 10336 z dnia 2 lipca b. r.:

a) Komendantami baonów w IX randze: w baonie II/4 kap. Sikorskiego Franciszka, w baonie III/3 kap. Zająca Józefa, w baonie uzupełn. Nr. II kap. Terleckiego Tadeusza;

b) Komendantami kompanii w IX randze w 3 pp. kapitanów: Szczepana Józefa, Kossakowskiego Adama, Udałowskiego Karola.

c) Lekarze pułkowym w IX randze Dra Rudzkiego Stefana.

d) Komendantem 5 szwadronu w X randze porucznika Ostoję Juliusza.

e) Komendantami kompanii w X randze w 4 pp. poruczników: Kustronia Józefa, Smolarskiego Władysława.

f) Przeniesienie majorów Neugebauera Mieczysława i Fabrzego Kazimierza jednego na miejsce drugiego.

g) Prowadzenie w ewidencyi nadliczbowo w 2 pp. z powodu niezdolności fizycznej do służby w polu komendanta baonu w VIII. r. Lambarta Alfreda.

Durski M. p. p.

Ze Lwowa.

O aprowizacyę miasta.

P. t. „Więcej powolności" przedstawia „Kur. lw." ze środy 14 bm. sytuacyę co do wyżywienia miasta w słowach następujących:

„Po dniach grozy i niepokoju, jakie przeżywaliśmy, nastały w pamiętnym dniu 22. czerwca radosne chwile. Widać było wszędzie jak szczerze cieszyło się miasto. Ale wojna trwa w dalszym ciągu i z żelazną konsekwencyą ciśnie dalej. Wiemy doskonale, że ma ona swoje prawa, którym się opierać nie wolno, że wobec tych praw wszystkie inne ustępują na plan dalszy.

„Zarządzenie w sprawie aprowizacyi nie ma na celu, jak to zaznaczył „Kuryer", konfiskaty wszelkiej aprowizacyi, lecz tylko jej kontrolę i pewne obliczenie. Jest jednak faktem, że bardzo wiele gospodyń zaniepokoiło się tem bardzo. Przeraził już sam skok szalony z 200 na 5 kg. mąki wolnej od obowiązku zgłaszania, a mogło i to przerażać, że wyznaczono na zgłaszanie czas stosunkowo bardzo krótki i że surową karę naznaczono na tych, coby nie zgłosili swoich choćby bardzo skromniutkich zapasików.

„Samo zresztą tłoczenie się w lokalu dyrekcyi policyi i czekanie godzinami na kolej, do przyjemności wcale nie należy. Może było nadto rzeczą wskazaną nie ustanawiać granicy tak niskiej, a uwzględnić przytem przy ustanawianiu tej granicy ilość osób w gospodarstwie. Jeśli się żąda np. by i klasztor, który ma kilkadziesiąt osób u siebie, zgłaszał 10 kg. mąki, jakie posiada, to musi się znaleźć zbyt wielka liczba zgłaszających, chyba więcej niż 30.000, a liczby takiej w 3 dniach załatwić się nie da. Nie wiemy na razie, co będzie następnie z tego powszechnego zgłaszania aprowizacyi, ale już dzisiaj nasuwa się uwaga i pytanie, że nie traktowano surowo doniesień przeciw tym, który w tych kilku dniach skromniutkiej swej aprowizacyi nie zdołali zgłosić i aby w przyszłości uwzględniono w obecnej chwili czynnik obywatelski, gdyby przyjść miało do jakiegoś konkretnego wyzyskania dokonywanego dziś spisu. Należy w każdym razie mieć na uwadze, że surowy rozkaz o zgłaszaniu nawet drobnych zapasów może się stać dla ludzi uczciwych i niewinnych niebezpiecznym ciężarem, dla ludzi zaś sprytnych i bezczelnych nową okolicznością do wyzysku. W naszych warunkach wydaje się potrzebniejszą rzeczą czujna i ciągła kontrola po sklepach i składach, niż zgłaszanie nawet pół-kilogramowych ilości jarzyn.

„Niemniej skargi wywołał nakaz meldunkowy, który sam w sobie w tych czasach jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Idzie jednak o szczegóły. Nie wchodzimy w to, czy meldunek powszechny w tej formie, jak go zarządzono, odpowie w zupełności wszystkim celom, dla jakich go zarządzono, ale przeprowadzenie tego meldunku może być niezawodnie znacznie uproszczone i ułatwione. Przedewszystkiem można było rozbić tę masę wielotysięczną z całego miasta, tłoczącą się koło szkoły Staszica na mniejsze grupy zawodowe, czy terytoryalne; mogli przecież wydawać legitymacye szefowie przedsiębiorstw i urzędów, tak samo członkowie stowarzyszeń, a korporacye swoim członkom. Jest ogromnie uciążliwe prowadzenie przez głowy rodzin dzieci lub staruszek, a ten rozkaz bezwarunkowego stawienia się każdej osoby nie da się prawie zastosować do całego szeregu zakładów zamkniętych, w których obowiązuje klauzura. I tutaj zatem powinny się wydać jeszcze pewne wyjaśnienia i zarządzenia dodatkowe, któreby nie utrudniały meldunku, ale zabezpieczały ludności tych przykrości, na jakie jest dziś narażona.

W tej samej sprawie ukazało się następujące obwieszczenie:

„W mieście Lwowie rozszerzane są bezpodstawne pogłoski, że władze wojskowe zamierzają zarekwirować wszelkie wymienione w obwieszczeniu c. i k. Komendanta miasta z 10 lipca 1915 nr 337 artykuły, o ile takowe przekraczają wyszczególnione ilości. Odnośnie z tem obwieszczeniem c. i k. Komendy m. Lwowa z 7 lipca 1915 nr. 337 podaje do publicznej wiadomości, że obowiązek zgłaszania zapasów żywności ma na celu uzyskanie dokładnej ewidencyi zapasów by po ewentualnem zaprowadzeniu kart chlebowych było możliwe ograniczyć wydawanie kart chlebowych tylko do tych osób, które nie mają bądź wcale żadnych zapasów, bądź też mają zapasy w niedostatecznej ilości. Wzywam przeto PT. mieszkańców miasta do ścisłego stosowania się do postanowień w powyższem obwieszczeniu c. i k. Komendanta miasta Lwowa wymienionych, a to celem uniknięcia dotkliwych kar.

Lwów, d. 12. lipca 1915. X. k. starosta i komisarz rządowy król. stoł. m. Lwowa **Adam Grabowski.**

Magistrat m. Lwowa wydaje karty legitymacyjne, za któremi można zakupywać wiktuały w sklepach miejskich.

Kolej i poczta we Lwowie.

W sobotę dnia 9. powróciło z Berna morawskiego do Lwowa 240 urzędników i podurzędników lwow. dyrekcyi k o l e i. Wyjechali we czwartek, opóźnienie nastąpiło z powodu przeciążenia kolei, także i dlatego, że między Przemyślem a Lwowem ruch odbywa się dotychczas na jednym torze. Rodziny urzędników zostały jeszcze w Bernie. Dyrekcya lwowska przebywała po ewakuacyi w Samborze, potem w Ustrzykach i Bernie morawskiem. Z wyższych urzędników wrócili dyrektorowie Rybicki i Jasiński, kilku radców, trzech nadinspektorów i inspektorów. Gmachy dyrekcyjne przy ul. Mickiewicza zostały zajęte przez Rosyan i splądrowane. Mieszkanie prywatne dyr. Rybickiego ocalało, gdyż siostra p. Rybickiego zabrała urządzenie do siebie. Splądrowali gmach mieszkający tam oficerowie, wywożenie rzeczy trwało przez cały tydzień, zabrano między innemi kosztowne dywany i imitacye gobelinów z sali konferencyjnej. W niektórych biurach zostały gołe ściany.

Prywatne mieszkania urzędników przeważnie zniszczone. Pensyjne domy urzędnicze na ul.Głębokiej i dla służby na ul. Gródeckiej nieuszkodzone, natomiast mieszkania splądrowane. Dwa domy trzypiętrowe po obu stronach dworca centralnego spalone i zniszczone doszczętnie. Mieszkało w nich dwudziestu kilku urzędników z rodzinami, między innymi dyrektor Jasiński nadradcy Wasylewski, Witkiewicz, Herzog, radcy Fiałkowski, Goldstein. Największe straty poniósł dyrektor Jasiński, który mieszkał tam z córką od 8 lat i stracił wszystko, co nagromadził od lat 30. Domy powyższe i dworzec czerniowiecki wypalone doszczętnie. Na centralnym dworcu zniszczona także własna stacya telegraficzna — dyrekcya ratuje się prądem miejskim. Oprócz mebli wywieziono z gmachu dyrekcyjnego aparaty telegraficzne i telefoniczne, maszyny do pisania etc. Urzędnicy kolejowi rozwinęli już pracę, Do poboru wojskowego nie staną — zostali reklamowani.

Na głównym dworcu zniszczone poczekalnie I. i II. kl. i sale restauracyjne — zaczęto już urządzać prowizoryczne sale na restauracye i poczelkalnie. Wszystkie dworce od Lwowa do Rzeszowa wraz z budynkami są zniszczone. Tory we Lwowie są w porządku — Rosyanie mieli zamiar zniszczyć je, lecz to się nie udało — podłożyli też miny pod halę szklaną, nie wybuchły jednak. Pociągi pocztowe dla cywilnych ze Lwowa do Przemyśla (i naturalnie dalej do Krakowa i Wiednia) mają zacząć chodzić za dni 6 do 10 — puszczone nawet zostaną pociągi przyśpieszone.

Dyrekcya p o c z t y pozostała na razie w Białej. Do Lwowa przybyło kilkuset urzędników ruchu, oficyanci, oficyantki i służba. Dyrektorem jest dr Kazimierz Lenartowicz, dyrektorem lwowskiego urzędu pocztowego p. Kozub. Przeważna ilość mieszkań urzędników zniszczona. Rosyanie pozabierali między innemi mnóstwo fortepianów. Mieszkanie emeryt. prezydenta poczty, p. Wopaterniego, przy ul. Technickiej, zrabowane doszczętnie. Olbrzymia sala aparatowa i centrala telefoniczna na głównej poczcie zniszczona, szkoda milionowa. W centrali telefonicznej podłożono ogień, który umiejscowiony został dzięki zabiegom straży ogniowej. W sali aparatowej wszystkie aparaty telefoniczne spalone a częściowo zabrane i zniszczone. Z urzędu pocztowego zabrane całe urządzenie, zegary, stoły, biurka — oderwano wszystkie klamki, zabrano co tylko było z mosiądzu, miedzi i żelaza. Wszystkie kable porwane. Hala akumulatorów zniszczona także zupełnie. Komunikacya telegraficzna istnieje dotychczs tylko z Przemyśla na zachód, komunikacya między Lwowem a Przemyślem przywróconą zostanie dopiero w ciągu sierpnia.

Na razie istnieje tylko osobne połączenie telegraficzne dla celów wojskowych. W Wydziale krajowym przyjmują telegramy między władzami, które podlegają cenzurze. W najbliższym czasie ma nastąpić protokolarne przesłuchanie urzędników kolejowych i pocztowych — którzy opuścić musieli Lwów, a po powrocie zastali mieszkania splądrowane — poczem nastąpi stwierdzenie z urzędu. Urzędnicy ci otrzymają najrychlej odszkodowanie, celem sprawienia sobie najniezbędniejszych rzeczy.

W żelaznej obręczy.

Żelazny uścisk, jakim sprzymierzone wojska objęły ugrupowane w Królestwie Polskiem armie rosyjskie, zacieśnia się coraz bardziej.

W północnej części Królestwa na przestrzeni między Pisą a Szkwą, tudzież na południowy zachód od Ostrołęki, wojska rosyjskie odrzucone zostały na Narew, pod ochronę swoich twierdz Łomży, Ostrołęki, Rożan i Pułtuska, które bronią przeprawy przez Narew. Dalszy rozwój wypadków na tym terenie zależeć będzie w pierwszym rzędzie od wartości bojowej wspomnianych twierdz. Jeśli bowiem są one wybudowane jedynie jako pojedyncze przyczółki mostowe, wówczas oczywiście, jak już jesienna kampania na terenie galicyjskim okazała, wyłamanie zapory i dokonanie przeprawy w jednym ważniejszym odcinku, czyni wartość tych przyczółków, zagrożonych w swych liniach odwrotowych, iluzoryczną.

Niewyjaśnioną jest sytuacya w kącie utworzonym przez Wisłę i Bug, ochranianym przez poważną twierdzę rosyjską Modlin. Z komunikatu niemieckiego wynikałoby, że prawe skrzydło gen. Gallwitza dosięgło już rejonu fortecznego Modlina. Z okoliczności tej należy wnosić, że pod naciskiem wojsk niemieckich, Rosyanie cofają się w kierunku dolnego Bugu, by uzyskawszy oparcie o Modlin i potężny w tem miejscu Bug, zasłonić Warszawę przed bezpośrednim uderzeniem od północy.

Jak doniosłe dla Rosyan ma znaczenie utrzymanie dolnego Bugu, wskazuje okoliczność, że najmniejsze oddalenie dolnego Bugu od Warszawy, wynosi jedynie 25 km.

Na lewym brzegu Wisły rozwija się akcya analogicznie do obu sąsiednich frontów. —

Wprawdzie odcinki Bzury i Rawki nie zostały dotychczas objęte walkami, jednak dalsze wypieranie Rosyan ku dolnej Pilicy nie pozostanie bez wpływu na wspomniane odcinki. W każdym razie ruch odwrotowy ku dolnej Pilicy pozostaje w ścisłym związku z wypadkami na prawym brzegu Wisły, a postępowanie sprzymierzonych ku Lublinowi, niejako automatycznie oddziałuje na rosyjski front nad dolną Pilicą w kierunku odwrotowym.

Z całą wyrazistością natomiast ujawniła się siła uderzeń sprzymierzonych na froncie między Wisłą a Bugiem. Mimo rzucenia na linię bojową świeżych posiłków, mimo rozpaczliwych wysiłków, zostali Rosyanie na całej tej linii ze stanowisk swych wyrzuceni i z n a j d u j ą s i ę w p e ł n y m o d w r o c i e ku północy. Czy zerwą się jeszcze raz do oporu przed linią kolejową Lublin — Kowel, czy też będą szukali oparcia poza tą linią, dziś jeszcze przewidzieć nie można. Sytuacya kształtuje się dla Rosyan tem krytyczniej, że na prawem skrzydle frontu, nad górnym Bugiem, austryacka obrona krajowa, w skład której wchodzą nasze d z i e l n e z a c h o d n i o - g a l i c y j s k i e p u ł k i, wśród zaciętych walk wywalczyła sobie przejście przez górny Bug, odbierając tem samem Rosyanom nadzieję wstrzymania pochodu sprzymierzonych ku północy, przez uderzenie flankowe na górny Bug.

Terenem prawdziwych niespodzianek jest Kurlandya. Po utracie Libawy, tracą obecnie Rosyanie drugi z rzędu port, Windawę, oddaloną od Libawy o 100 km. Również z ostatniego komunikatu wnosić można, że armia niemiecka znajduje się już niedaleko bram Mitawy, leżącej w odległości około 40 km. od Rygi. Zajęcie miejscowości Tukkum, leżącej tuż na zachodnim brzegu zatoki rygskiej, u podstawy okalającego Rygę od zachodu półwyspu, zdaje się wskazywać, że cały ten półwysep znajduje się już w rękach niemieckich.

U p a d e k R y g i w najbliższych dniach, nie jest więc nieziszczalną przepowiednią.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie nieprzyjacielskich sztabów generalnych. Rosya. Bez daty. Na froncie Goldingen—Murawjewo usadowił się nieprzyjaciel na prawym brzegu Windawy i Wenty i kontynuował marsz naprzód na Tukkum i Alt Auts. W okolicy Popeljan naparliśmy na nieprzyjacielską piechotę. Na prawym brzegu Orzyca dnia 16. lipca kontynuowano na całym froncie zacięte walki. Nieprzyjaciel zaatakował w sile trzech pułków wieś Podsisic(?) zdobył ją i przeszedł na lewy brzeg rzeki oraz zabrał nam trzy działa. Przez szalony przeciwatak zostały niemieckie wojska na drugiej stronie Orzyca zmasakrowane bagnetami, a działa zdobyte z powrotem, a nieprzyjaciel odrzucony z Podwei (?). Syberyjskie i turkestańskie wojska, które tu walczyły przeciw podwójnej przewadze wykazały swą wybitna wartość. W kierunku Mławy rozwinęliśmy się na południe od Ciechanowa przeciw nieprzyjacielowi, który podwoił swoje rezerwy.

Dnia 16 lipca zaatakowała na północny zachód od Radomia koło wsi Mokrosek brygada kozaków austryacką straż przednią, wzięła 280 żołnierzy i 3 oficerów do niewoli, zdobyła dwa karabiny maszynowe. W nocy na 16 b. m. podjął nieprzyjaciel między Wisłą a Bugiem ogólną ofensywę. Nieprzyjacielskie ataki nad potokiem Podlipe (?) na wschód od Wilkolasu i na Bychawę zostały odparte. Na lewym brzegu Wieprza osiągnął nieprzyjaciel po zaciętej walce pewną korzyść. Dnia 16 lipca zajmowaliśmy front Izdebno — Krasnostaw. Na prawym brzegu Wieprza zostały odparte ataki nieprzyjaciela w kierunku potoku Wolica. Na południe od Grabowca udało się nieprzyjacielowi w nocy 16 lipca i dnia następnego kilkakrotnie sforsować nasze zasieki z drutu kolczastego, jednak nieprzyjaciel został za każdym razem przez nasz ogień i nasze bagnety odrzucony. Na południe od Hrubieszowa między Huczwą i Bugiem skierował nieprzyjaciel zawzięte ataki na front Metelin Masłomecz. Na flankach tego odcinka koło Terebina i Tichobuż i przedsięwzięliśmy w nocy 16 lipca skuteczne przeciwataki. Nad Bugiem atakował nieprzyjaciel miejscami, tak między Kryłowem i Sokalem, jakoteż koło wsi Kłusów i Parchacz. Wzięliśmy kilkuset jeńców. Nad Dniestrem i między Dniestrem i Bugiem walczy się dalej bez poważniejszej zmiany we froncie.

Walki między Bugiem a Wisłą.

Berlin. (Tel. pryw.) Sprawozdawca wojenny „Vossische Ztg" Lennhoff ocenia sytuacyę w sposób następujący: Wielkie półkole, obejmujące Warszawę — Dęblin i Lublin, ścieśnia się coraz bardziej. Po wzięciu Lwowa i oparcia się o Bug, ofenzywa nasza postępowała naprzód, przyczem jednak prawe skrzydło posuwało się nieco szybciej, niż grupy armii operującej koło Kraśnika. Okoliczność tę wykorzystali Rosyanie i wysunęli z Lublina wielkie siły, zebrane bez względu na ich związek bojowy z całego frontu, rzucając je na Kraśnik. Uderzenie to armia arc. Józefa Ferdynanada po małem cofnięciu się wytrzymała i z tą chwilą ofenzywa rosyjska skończyła się. Podczas gdy Rosyanie bezskutecznie usiłowali zrobić w linii sprzymierzonych wyłom, przygotowywał się nowy cios. Równocześnie z uderzeniem Hindenburga nastąpiło uderzenie między Wisłą, Wieprzem a Bugiem. P r z e ż y w a m y w i ę c o b e c n i e w i e l k ą p o l s k ą b i t w ę, k t ó r e j p r z e b i e g j e s t d l a n a s k o r z y s t n y. Odebraliśmy już wyrwane nam stanowiska nad Bystrzycą, utratę których okrzyczeli Rosyanie za zwycięstwo. Przez wzięcie Krasnostawu uzyskano ważny punkt węzłowy. Oczywiście nie należy oczekiwać w nowej bitwie gwałtownych postępów. R o s y a n i e z g r o m a d z i l i n a p o ł u d n i e o d L u b l i n a g ł ó w n e s w e s i ł y. R o z g r o m i e n i e i c h w y m a g a c i ę ż k i c h u p a r t y c h z a p a s ó w, p r o w a d z o n y c h z c a ł y m n a k ł a d e m s i ł.

Francuska ocena sytuacyi na wschodzie.

Berlin. (Tel. pryw.) Jenerał Perrot ogłasza w paryskim „Eclair" — jak donoszą do pism tutejszych — artykuł o sytuacyi wojennej, z a a p r o b o w a n y p r z e z a m b a s a d ę r o s y j s k ą. Perrot jest przekonany, że armia Mackensena dla tego tylko powstrzymała przez jakiś czas operacye, aby zbudować koleje polowe, niezbędne do transportu wojsk i amunicyi. Wojska sprzymierzone między Lublinem a Chełmem nie mogły przedtem posunąć się naprzód, gdyż oddaliłyby się za bardzo od swej podstawy operacyjnej i dowozowej. Gdyby na tej linii udało się przełamać front rosyjski, Rosyanie znaleźliby się w fatalnej sytuacyi. Warunki ich defenzywy uległyby zupełnemu przesunięciu.

Zagrożenie frontu Narwi.

Paryż. (Tel. pryw.) Krytycy wojskowi omawiają obszernie ostatnie wypadki na rosyjskim froncie i oświadczają, że komunikaty rosyjskie są niejasne i pogmatwane, tak, że nie można wytworzyć sobie jasnego obrazu powagi położenia. Ofenzywa niemiecka w odcinku Narwi jest niespodzianką nietylko z uwagi na jej szybkość, lecz także na szerokość frontu uderzenia. Krytycy wojskowi są zdania, że rosyjskiemu kierownictwu przez zabranie posiłków z innych frontów, uda się położyć kres niemieckiej ofenzywie. W każdym razie l i n i a k o l e j o w a W a r s z a w a — W i l n o — P e t e r s b u r g j e s t p o w a ż n i e z a g r o ż o n a.

Anglicy o sytuacyi na froncie rosyjskim.

Rotterdam. (Tel. pryw.) Londyński „Times" pisze: Wypadki na wschodnim terenie napełniają nas troską. Posuwanie się wojsk państw centralnych jest w każdym razie niepokojące. Mimo niebezpieczeństwa położenia, musimy jednak z podziwem podnieść zręczność, jaką Rosyanie ujawnili przy wycofywaniu się z Galicyi, unikając przez to wielkiego niebezpieczeństwa. Ł a t w i e j j e d n a k b y ł o w y c o f a ć s i ę z G a l i c y i, n i ż z K r ó l e s t w a. Bieg spraw zależy obecnie od tego, czy Rosyanie mają dostateczną ilość amunicyi. J e ś l i R o s y a n i e n a l i n i i L u b l i n — C h e ł m d y s p o n u j ą z n a c z n y m z a p a s e m a m u n i c y i, b ę d ą m o ż e w s t a n i e s t a w i ć o p ó r n i e m i e c k i m f a l a n g o m. W każdym razie jednak, za każdą cenę muszą powstrzymać pochód Falkenheyna. Chodzi tu bowiem o całość wojsk rosyjskich w Królestwie.

Lugano. (Tel. pryw.) Jak „Secolo" donosi, sfery londyńskie przewidują upadek Warszawy, sądzą jednak, że siła bojowa wojsk rosyjskich wskutek tego nie ucierpi, tak, jak nie ucierpiała z powodu ofezywy państw centralnych w Galicyi (?).

Włosi o wypadkach na północy.

Budapeszt. (Tel. pryw.). Według „Pester Loydu" omawia „Corriere della Sera" nową ofenzywę państw centralnych przeciw Rosyi, i dochodzi do przekonania, że dla Włoch i ich sprzymierzeńców nawet wzięcie Warszawy nie stanowi niebezpieczeństwa. Zwycięstwa niemieckie są pracą syzyfową. Jedność wojsk rosyjskich nie została naruszona (?). Jeśli Rosya uzyska odpowiedni czas, będzie w stanie straty swoje uzupełnić. Jeśli jednak Niemcy zechcą przerzucić się na front zachodni, zmuszeni będą sprowadzić nowe jednostki bojowe. Tymczasowo Rosya czeka, oparta o swój łańcuch twierdz. Te twierdze, zapewniają Rosyi zwycięstwo.

W Dardanelach.

Rosya przeciw neutralizacyi Dardaneli.

Bukareszt. (Tel. pryw.) Petersburska „Rjecz" pisze, że Rosya nigdy nie zgodzi się na neutralizacyę Dardaneli. K o n s t a n t y n o p o l i D a r d a n e l e m u s z ą p r z y p a ś ć w y ł ą c z n i e R o s y i, tak jak również europejska okolica Konstantynopola, wyspa Lemnos i kawałek Małej Azyi.

Podróż jenerała Porro.

Berlin. (Tel. pryw.) Do „Vorwärtsu" nadchodzi depesza z uwagami, jakie łączy krytyk berneński wojskowy „Bundu" berneńskiego z podróżą jenerała Porro do Francyi. Niewiadomo, czy jen. Porro zgodził się na wysłanie do Dardaneli rezerw włoskich, nagromadzonych w Brindisi i gotowych do transportu. Włosi nie zechcą prawodopodobnie posyłać swych żołnierzy na Gallipoli, gdzie odbywa się istna rzeź wojsk francuskich i angielskich. Sprzymierzeni prowadzą tam walkę pozycyjną w najcięższych warunkach, opłacając krwią drobne zdobycze terenowe. Wojska rosyjskie nie mogą wchodzić na razie w rachubę, bo i pierwsza i druga armia odeska zostały zużyte w Galicyi. Tymczasem tylko przez w y s a d z e n i e R o s y a n n a l ą d w T r a c y i i przez zaatakowanie Turków od tyłu dałoby się osiągnąć poważniejsze korzyści.

Przy tem niewiadomo, c z y R o s y a n i e m a j ą r e z e r w y do rozporządzenia w obecnej chwili. Raczej trzeba przypuszczać, że będą się cofali dalej, aby na tyłach przygotować i zorganizować nowe siły. Tymczasem front niemiecki ruszył się znowu na północ od Wisły. Wkrótce okaże się, czy Rosyanie potrafią tam się utrzymać. Osowiec dawno już został nadwerężony przez ciężkie działa niemieckie. Jeżeli tam uda się przełamać front rosyjski, wówczas na całym terenie na północ od Warszawy trzeba będzie zacząć odwrót. Rosyanie mają front od Windawy i Dubissy do Złotej Lipy i Dniestru — niewiadomo czy zdołają go utrzymać.

Wzmocnienie wojsk angielskich w Dardanelach.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg." donosi z Aten, że na Malcie s k o n c e n t r o w a n e s ą n o w e w o j s k a a n g i e l s k i e, przeznaczone do akcyi lądowej w Dardanelach. Wszystkie te wojska w i l o ś c i 45.000 l u d z i, w najbliższym czasie przewiezione będą z Malty do zatoki Saros celem wylądowania ich na Gallipoli.

Wybuch na „Queen Elizabeth".

Rzym. (T. B.) „Messagero" donosi, że na pokładzie angielskiego nadreadnoughta „Queen Elizabeth" przy nabijaniu 38 cm. działa nastąpił w y b u c h, wskutek którego c z ę ś ć o k r ę t u u l e g ł a z n i s z c z e n i u. Celem naprawy uszkodzeń, okręt wycofany został do doków.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 20 lipca 1915.

Oświadczenie posła Głąbińskiego.

Wiedeń. (T. B.) „Polnische Corr." donosi: Na ostatniem posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła Polskiego poseł Głąbiński złożył następujące oświadczenie:

„Wobec obiegania fałszywych pogłosek, które mogą uszczuplić powagę stronnictwa narodowo demokratycznego, uważam za swój obowiązek imieniem posłów z tego stronnictwa tak parlamentarnych, jakoteż wielu sejmowych, złożyć następujące oświadczenie: Polskie stronnictwo narodowo demokratyczne od początku swego założenia w Austryi stoi w służbie polskiej idei narodowej. Zachowując wyraźnie swoim programem objętą pełną lojalność względem najwyższej dynastyi i austro-węgierskiej monarchii, wierne swemu programowi i pamiętając o przykazaniach godności narodowej, stronnictwo nasze nigdy nie wstępowało w żaden związek z czynnikami i żywiołami, które naród polski uciskają lub są dla monarchii nieprzyjaźnie usposobione i zawsze szczerze i otwarcie dawało wyraz tym swoim kierującym zasadom w zasadniczych kwestyach polityki narodowej. Stronnictwo nie może więc brać żadnej odpowiedzialności za wyskoki różnych osób, sprzeciwiające się jego programowi i uchwałom, ani też za błędne i tendencyjne interpretowanie swoich uchwał i zamiarów, ani za artykuły takich dzienników i pism, które ani nie stanowią własności stronnictwa, ani nie są związane z jego uchwałami, chociażby te pisma i dzienniki, jak np. „Słowo Polskie" w opinii publicznej mylnie uchodziły za organy tego stronnictwa.

Oświadczenie to włączono do protokołu posiedzenia.

Z akcyi odbudowy kraju.

Wiedeń. (T. B.) Dla zebrania i uproszczenia różnych akcyi rządowych, dotyczących gospodarczego odbudowania Galicyi i Bukowiny, na podstawie uchwały rady ministrów w łonie rządu utworzono stały komitet, mający zadanie obradować nad wszelkimi szczegółowemi kwestyami, wypracować odpowiednie zarządzenia i przywrócić tudzież i utrzymywać w sposób uproszczony i szybszy kontakt z utworzonymi przez władze krajowe w tych krajach organizacyami.

Do komitetu, oprócz prezydenta ministrów, należą ministrowie, którzy wedle swego zakresu działania najbardziej są interesowani. Dla przeprowadzenia bieżących spraw komitetu, będą oni wyznaczali swoich zastępców jako stałych referentów i członków tego komitetu. Na odbytem wczoraj pierwszem posiedzeniu ustalono program i ogólną linię wytyczną dla akcyi komitetu.

Ruch pokojowy w Anglii.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vorwärts" przynosi oświadczenie angielskiego pisma robotniczego „Labur Leader", w którem pismo to zapowiada agitacyę w całym kraju za bliskim, sprawiedliwym pokojem. Rada naczelna niezależnej partyi robotniczej weźmie w ręce inicyatywę tego ruchu. Konferencya obwodowa w Yorkshire przyjęła rezolucyę, w której wita zagraniczne oświadczenia za pokojem, i wzywa rząd angielski do ogłoszenia warunków pokojowych.

Po zamknięciu numeru.

Nominacya prof. Dra Zolla i burmistrza p. Maryewskiego zastępcami prezydenta miasta. Namiestnik Dr Korytowski w porozumieniu z Wydziałem kraj. przyjął do wiadomości rezygnacyę rektora Dra Kazmierza Kostaneckiego z urzędu II. wiceprezydenta miasta i zamianował w jego miejsce prof. Dra Fryderyka Zolla młodszego.

Równocześnie w porozumieniu z Wydziałem kraj. Namiestnik zamianował b. burmistrza Podgórza p. Franciszka Maryewskiego IV. zastępcą prezydenta miasta.

Komisya obchodowa w sprawie rewizyi trasy nowej linii tramwajowej w Podgórzu zebrała się dziś przedpołudniem w Magistracie krakowskim, a następnie udała się do dzielnicy Podgórze. W skład komisyi wchodzą reprezentanci gminy m. Krakowa, delegaci dzielnicy Podgórze, dalej przedstawiciele: inżynieryi wojskowej, ministerstwa i dyrekcyi kolei, poczty, skarbu, starostwa krakowskiego i podgórskiego, dyrekcyi policy, Izby handlowo-przemysłowej, wreszcie krakowskiej Spółki tramwajowej. Komisyi przewodniczy radca namiestnictwa Dr Bobrzyński. Komisya zwiedzi trasę od III. mostu do zakładu Matecznego w dzielnicy Podgórze.

Sprzedaż mąki miejskiej. Jak się dowiadujemy, Komenda twierdzy zezwoliła Wydziałowi aprowizacyjnemu Magistratu na sprzedaż 5 wagonów mąki pszennej i 3 wagonów mąki jęczmiennej. — Sprzedaż tej mąki rozpocznie się w przyszłym tygodniu. Równocześnie czyni Wydział aprowizacyjny Magistratu starania o pozwolenie dalszej sprzedaży mąki pszennej i żytniej, której składy miejskie posiadają wielkie zapasy.

Cholera. W dniu 19 lipca stwierdzono bakteryologicznie w Galicyi cholerę azyatycką w następujących powiatach:

67 wypadków pow. Cieszanów (w 12 gminach), 67 wypadków pow. drohobycki (jedna gmina), 31 (3 gminy) pow. kałuski, 1 przeworski, 11 (3) rudecki, 3 (1) samborski, 2 (1) skolski, 6 (4) stanisławowski, 18 (3) stryjski, 2 (1) wadowicki, 7 (1) żydaczowski. W dwóch wypadkach w wadowickim zachorowali jeńcy, reszta wypadków to tutejsi.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI: **Marya Jarochowska z Przeworska, Anna Hellwich z Prag., Janina Dziedzicka z Klimontowa, Marya Jechalska z Sosnowca, Dyr. Hugo Marcus z Wiednia, Izydor Goldberg z Wiednia, Ferdynand Redlich z Pragi,** Dr Józef Wilhelm z Budapesztu

Konkurs.

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na posadę świeckiego **pisarza** Banku Pobożnego, do której przywiązana jest płaca 1190 koron rocznie i mieszkanie w naturze.

Podania przyjmowane będą w sekretaryacie wspomnianego Arcybractwa ul. Sienna Nr. 5 I p. w godzinach urzędowych od dnia 31 lipca r. b. włącznie

Posada na razie obsadzoną będzie prowizorycznie i bez mieszkania w naturze.

Do wynajęcia

3 pokoje słoneczne, przedpokój względnie kuchnia, wysoki parter, ul. Wolska. Wiadomość: **Dunajewskiego 9, Krakowskie Biuro ogłoszeń.**

Poszukuje się

dozorcy domu

od 1-go sierpnia b. r. w wieku do lat 50, żonatego, zdrowego, trzeźwego z najlepszemi świadectwami, kaucya wymagana. Pensya miesięczna 70 kor. i znaczne boczne dochody, mieszkanie na wysokim parterze, widne, suche z oświetleniem elektrycznem. Wiadomość u właściciela Plac Matejki L. 5 III piętro, między 1½ a 2½ popoł.

Wdowa

w średnim wieku, inteligentna, bezdzietna, znająca się na kuchni i gospodarstwie poszukuje zajęcia. Zgłoszenia list. pod J. G. 40 przyjmuje administracya „Głosu Narodu".

Kantorzystka

biegła w rachunkach i pracach biurowych, zupełnie samodzielnie korespondująca w języku niemieckim i polskim, religii katolickiej znajdzie umieszczenie w pierwszorzędnej firmie handlowej. Oferty własnoręcznie pisane w języku polskim i niemieckim wraz z fotografią i podaniem warunków składać w Administracyi „Głosu Narodu" pod „Kantorzystka".

Kupuję

i sprzedaję złoto, srebro, brylanty płacąc najwyższą cenę. **J. Cyankiewicz, Kraków, ulica Sławkowska l. 24.**

Prywatne Gimnazyum

z prawem publiczności, oraz

PENSYONAT

Franz Scholz, Graz

Grazbachgasse 39.

1—8 klas, świadectwa maturyczne, równorzędne z państwowemi, znakomity pensyonat, dom własny, ceny umiarkowane. Prospekty bezpłatnie. Uczniów przyjmuje się i wśród półrocza.

Technik-dentysta

młody, zdolny, wolny od wojska, znający dobrze roboty kauczukowe i metalowe poszukuje posady w Krakowie. Zgłoszenia M. M. do administracyi „Głosu Narodu".

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm „Głosu Narodu"

C. K. UPRZYWIL.

AKCYJNE Towarzystwo Bankowe

i Kantorów wymiany „Mercur"

FILIA W KRAKOWIE

ul. Floryańska l. 28, róg ul. św. Marka

przeniosło swoje biura do Krakowa i załatwia wszelkie czynności, wchodzące w zakres interesów bankowych jak:

WKŁADKI NA KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE i rachunek bieżący, KUPNO I SPRZEDAŻ WALUT, PAPIEROW WARTOŚCIOWYCH i LOSÓW, RZEKAZY w kraju i zagranicą na najkorzystniejszych warunkach.

Godziny kasowe od 9 — 12½ w południe i od 3 — 4 popołudniu.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

WE LWOWIE, stow. zar. z ogr. por.

organ handlowy Zarządu Głównego Tow. Kółek Rolniczych

z siedzibą obecnie

w Bielsku (Bielitz)

Zunfthausgasse 1.

ma w swoich magazynach **na składzie wszystkie artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania,** a nadto dostarcza **węgiel, naftę, olcje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d.**

Cenniki na każde żądanie! Ceny hurtowne!

Handel artykułów religijnych

pod firmą

STANISŁAW RĄB — Kraków

ul. Sławkowska l. 4, naprzeciw Hotelu Saskiego.

Poleca po cenach niskich w wielkim wyborze: **Kartki, listy polowe, karty do gry, wyroby skórkowe i galanteryjne, papiery listowe oraz przybory piśmienne.** Posiada również medaliki i szkaplerze z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

1) Żywot Chwalebnego Sługi Bożego

O. STANISŁAWA PAPCZYŃSKIEGO

Założyciela polskiego zakonu **OO. Maryanów,** spowiednika Innocentego XII Papieża, kaznodziei i kapelana oraz doradcy Jana III, **Patrona wojną znękanych** i Apostoła nabożeństwa za dusze na wojnie poległych rycerzy polskich, wielkiemi cudami sławnego.

CENA 3 KORONY.

2) **Księża Powstańcy** CENA 60 h.

oba dzieła na czasie — pióra

JÓZEFA STANISŁAWA PIETRZAKA.

Do nabycia w krakowskich księgarniach: Gebethnera i Sp. w Rynku oraz w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego Floryańska L. 1

Do wszystkich miejscowości w Austro-Węgrzech

wysyłam w pięciokilowych paczkach pocztowych wszystkie gatunki mego wyrobu

tutek do papierosów

Stanisław Wołoszyński — Fabryka tutek w Krakowie

OFIARUJĘ W UPOMINKU

wszystkim moim P. T. Odbiorcom, Przyjaciołom mojego przemysłu, również naszym Legionistom, żołnierzom po szpitalach i na polu walki się znajdującym — książkę p. t.:

„O MIŁOŚCI OJCZYZNY"

I „STULETNIA WALKA O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI"

zawierające najpiękniejsze przykłady polskiego bohaterstwa narodowego

Książki te posyłam darmo i opłatnie!

Dołączam równocześnie parę książeczek bibułek „POBUDKA".

Zadać proszę wprost u mnie:

Mr BEŁDOWSKI, KRAKÓW, STAROWIŚLNA 26.

Polecam przy tej sposobności ogólnie znane wyroby: Tutki cygaretowe „Ramos" i „SALVESOL" oraz ulubione bibułki cygaretowe „POBUDKA".

Do nabycia w trafikach i lepszych handlach.

Już nadszedł do

CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Spółki handlowej

(drobnych kupców)

ul. Jagiellońska L. 9

świeży transport masła duńskiego i jaj górkich; codziennie do nabycia mleko słodkie i kwaśne. — Ceny niskie.

Poszukuję od 1 sierpnia b. r.

stróżki

młodszej, samej lub zamężnej, bezdzietnej, umiejącej prać, prasować i obsłużyć gospodarzy (dwie osoby). Teraźniejsza stróżka opuszcza miejsce po 7-letniem pobycie. Zgłoszenia ul. Kurniki 7, oficyna, I piętro.

Bracia Barber, Wiedeń I, Biberstrasse 9.

Kupujemy pneumatyki

automobilowe tak nowe jak i używane po najwyższych cenach.

O oferty uprasza się.

Krawieczyznę damską

i bieliznę oraz wszelkie reperacye uskutecznia starannie i trwało po niskich cenach

Wiktorya Podbielska

krawczyni — Kraków, ul. Sławkowska 6, III p. schody front.

Prześliczna statua Najśw. Maryi Panny

Niepokalanie Poczętej

1 m. 25 cm. wysoka, z aureolą oświetloną elektrycznie, a także otoczoną dookoł brązowymi liśćmi winogron, w środku których 31 miniaturowych lampek elektrycznych, **niezwykła i prawdziwa ozdoba każdego kościoła lub kaplicy** — jest do nabycia

w Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie ul. Floryańska L. 1.

CENA 1000 KORON CENA 1000 KORON

Tamże tejże wysokości i tegoż wyrobu niezwykle piękna statua

:: Najsł. Serca Pana Jezusa ::

CENA 500 KORON.

Wreszcie wielka 170 cm. wysoka, bogato dekorowana

STATUA ŚW. JÓZEFA — Cena 500 Koron.

STOLARNIA BRACI LIGIĘZÓW

W KRAKOWIE

obecnie przy ul. św. Filipa l. 13.

Przyjmuje zamówienia na wszystkie roboty stolarskie proste i artystyczne.

Wyprawy ślubne, bieliznę damską, męzką, dziecięcą, od najprostszej do najwykwintniejszej z własnych lub dostarczonych materyałów wykonywa

Szwalnia i Hafciarnia

Zw. pracy polskich kobiet w Krakowie, Bracka 8, I piętro.

Tamże na składzie roboty ręczne zaczęte: poduszki, serwety; na sezon letni torebki do kostyumów we wszystkich kolorach gotowe.

WYBÓR RYSOWANYCH CHUSTECZEK, KOŁNIERZY, BLUZ etc.

Za 80 halerzy ¼ kila mięsa!

W niżej podanych handlach nabyć można **pasztet** w tubkach po 80 halerzy t. z.

„HUENEN PASTETE"

który daje tyle pożywienia jak ¼ kila mięsa wołowego i jest przytem bardzo smaczny i łatwo strawny:

M. Allerhand, Chrześciańska Spółka Handlowa, L. Dintenfass, M. Dutkiewicz M. Feiner, A. Grafczyński, Ant. Hawełka, Katolicka Spółka Handlowa, „Laktol", L. Lewicki, Bracia Rolnicy, M. Statter, A. Tesiar, I. Wentzl.

LEOPOLD WEISZ

I SKA, BUDAPESZT IX., HENTES-UTCA 17.

(naprzeciw miejskiej rzeźni trzody chlewnej).

Skład smalcu, słoniny, salami en-gros

polecają powyższe produkta w najlepszych gatunkach po najtańszym kursie dziennym - na żądanie służymy cennikiem.

Skład fabryczny opatrunków chirurgicznych „VIS"

M. L. Dobrowolskiego

znajduje się obecnie w droguerii pod »Kometą« przy ul. Lubicz L. 5 w Krakowie.

Pracownia

rzeźbiarsko-pozłotnicza Aleksandra Skoczka

w Nowym Sączu

ulica Lwowska l. 11

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu oraz P. T. Publiczności **wszelkie roboty kościelne i salonowe** Odnawia stare ołtarze, cyboryum i t. p. Zamówienia na prowincyi uskutecznia w oznaczonym czasie i po cenach przystępnych.

Pożyczek

osobistych dla osób wszystkich zawodów (także dla Pań) na dogodnych warunkach i za upłatą w ratach, jakoteż pożyczek na hipotekę, udziela się szybko i dyskretnie. Zgłoszenia pod: „Coulant 22" Haasenstein & Vogler, Praga — ul. Ferdynanda 24

Nauczycielka

potrzebna na czas wakacyj na wieś dla uczennicy 5 i 2 kl. gimnazyum realnego — **M. Czerwińska w Gaiku, p. Dobczyce.**

Staruszka

78-letnia, zupełnie niezdolna do pracy jakiejkolwiek, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Zofia Prokura, Kraków, Zwierzyniecka 8, parter.

Restauracya

A. WÓJCIKA, Sienna l. 6, ma do sprzedania **5000 kilo kapusty i ziemniaków.**

Uczciwy i zdolny

handlowiec

z działu nasion i maszyn rolniczych i z działu żelaznego znajdzie **zaraz** umieszczenie jako kierownik **w Spółce rolniczo-handlowej „SNOP" w Krośnie,** dokąd pisemnie lub osobiście z podaniem curriculum vitae zgłosić się należy.

KLISZE

do druku, ilustracyjne, na widokówki, anonsowe, etc. wykonuje Zakład reprodukcyjny fototechn.

T. JABŁOŃSKI i SPÓŁKA.

Kraków, Franciszkańska L. 4.

Jeszcze na składzie 300 sztuk

PNEUMATYKÓW

automobilowych różnych rozmiarów.

Bracia Barber, Wiedeń I. Biberstrasse 9.

Opuściły świeżo prasę broszury p. t.:

Dr J. S.	**Cholera**, jej istota i zwalczanie	20 h.
—	**Dysenterya**	20 h.
—	**Tyfus** plamisty i brzuszny	20 h.
—	**Desinfekcya**	10 h.

Po otrzymaniu 80 h. w markach przesyła opłatnie

Księgarnia Podhalańska

Zakopane.

Potrzebny zaraz

starszy służący

z większych domów. Zgłoszenia: **Władysław Baumann** Przeworsk.

KSIĘGARNIA POLSKA

w Krakowie, ul. Sławkowska 3, dostarcza wszelkie, gdziekolwiek wydane: książki, mapy wszystkich terenów wojny, atlasy, nuty i żurnale z możliwą szybkością

Posady gospodyni na plebanii

poszukuje osoba wykształcona, średniego wieku, energiczna, pracowita, sumienna, znająca się gruntownie na gospodarstwie wiejskiem. — Wiadomość: Dr Miłkowski, księgarnia katolicka, — Kraków, ul. Floryańska, 1.

Ojczyzna woła!

Modlitewnik żołnierza we wojnie z 6 obrazami, stron 164, form. 32°, napisał

Ks. Wincenty M. Szumski. Dominikanin.

TREŚĆ: Ojczyzna woła! Modlitwy poranne i wieczorne, Różaniec św., Msza św., Spowiedź św., Komunia św., W obozie, W boju, W szpitalu, W ostatnim boju, Modlitwy przygodne, Pieśni.

Cena w oprawie płóciennej 60 hal.

Przy większem zamówieniu stosowny opust

Do nabycia:

Administrace časopisu

„RUŽE DOMINIKANSKÁ"

Praha I. 234.

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA D-ra MIŁKOWSKIEGO (Floryańska, 1).

Extrakt mięsny „Liebiga"

Kakao oryginalne Holenderskie i Czekoladę poleca handel win i towarów kolonialnych

A. GRAFCZYŃSKIEGO

Kraków, Plac Szczepański Nr. 6.

Ceny niskie. Ceny niskie.

WILLE Specyalne

ogrodowe z komf. zdala od ulicy i kurzu (65000, 50000, 30000) okazyjnie do nabycia przez:

Biuro realności klimatycznych Gedeona Chądzyńskiego — Aleja Mickiewicza 17. (Od godziny 11-12 i od 5-6). Także polecamy zwyż **100 mieszkań letnich,** taksa 2 korony.

Sporządzenia wykazów ŚWIADCZEŃ WOJENNYCH

oraz spisów

szkód wojennych

w Krakowie i na prowincyi

podejmuje się dla osób prywatnych siła fachowa.

Wiadomość w kancelaryi adwokata

Dra Juliana GERTLERA

w Krakowie, ul. Floryańska 33

wejście od ul. św. Marka l. 21 w godzinach od 10 — 12 przedpoł.

Rozkład jazdy pociągów pocztowych względnie osobowych.

Z Krakowa do Wiednia: 6.14 posp., 6.50 osob., 10.15 posp., **6.40** posp., 7.38 osob., **7.56** posp.

Z Wiednia do Krakowa: **1.03** osob., 7.56 posp., 10.19 osob., **10.55** osob., 3.50 posp., **8.58** posp.

Z Krakowa do Rzeszowa: 11.48 osob., 5.00 osob., **11.00** osob.

Z Rzeszowa do Krakowa: 9.47 posp., 9.11 osob., **6.46** osob.

Z Krakowa do Nowego Sącza i Zakopanego (przez Suchą) 8.30 osob., 1.24 osob., **9.48** osob.

Z Nowego Sącza i Zakopanego do Krakowa: 8.11 osob., 5.23 osob.

Z Podgórza—Płaszowa do Oświęcimia: 6.28, 7.16 (przyjazd do Oświęcimia: 10.33, **11.21**).

Z Oświęcimia do Podgórza—Płaszowa: 11.28, **1.27** (odjazd z Oświęcimia: .28, **9.31**).

Z Tarnowa do N. Sącza względnie do Jasła i Nowego Zagórza: **4.34**, przyjazd do N. Sącza 1.40, do Jasła .53, do N. Zagórza **9.35**).

Z Tarnowa do Szczucina: 5.15 przyjazd do Szczucina **8.17**).

Z Nowego Sącza względnie Jasła Nowego Zagórza do Tarnowa: **1.09** odjazd z N. Sącza 7.39, z Jasła 5.57, z N. Zagórza **12.25**).

Ze Szczucina do Tarnowa 8.50 odjazd ze Szczucina 6.00).

Z Bierzanowa do Wieliczki 9.15, .20, 5.45.

Z Wieliczki do Bierzanowa 8.30, 2.25, 4.55.

Z Chabówki do Suchejhory względnie Zakopanego: 6.40, **11.28** (przyjazd do Suchejhory 10.20 do Zakopanego 10.25, **4.01**).

Ze Suchejhory względnie Zakopanego do Chabówki: **10.24** (odjazd ze Suchejhory 4.45, ze Zakopanego **6.55** 6.35 tylko do Nowego Targu).

Z Nowego Sącza do Orłowa: 7.45 przyjazd do Orłowa **12.13**).

Z Orłowa do Nowego Sącza: 6.22 odjazd z Orłowa **2.18**).

Ze Suchej do Żywca względnie Zwardonia: **2.46**, 4.22, 1.58 (przyjazd do Żywca 5.54, 7.30, 5.06 do Zwardonia 10.04).

Ze Żywca względnie Zwardonia do Suchej: 10.40, 7.56, **12.44** (odjazd ze Żywca 7.53, 5.07, **9.55** ze Zwardonia .49).

Ze Skawiec do Sierszy Wodnej (via Spytkowice): 3.22 (przyjazd Siersza Wodna 8.30).

Z Sierszy Wodnej do Skawiec (via Spytkowice): 11.21 (odjazd z Sierszy Wodnej 6.10).

Z Bołęcina do Jaworzna: 1.15, **7.05** przyjazd do Jaworzna 3.50, **9.30**).

Z Jaworzna do Bołęcina: 4.45 (odjazd z Jaworzna 2.10 i **9.45** tylko do Chrzanowa).

Z Jasła do Rzeszowa: **4.51** (przyjazd do Rzeszowa **10.00**).

Z Rzeszowa do Jasła: **5.14** (odjazd Rzeszowa **12.05**).

UWAGA. Czas nocny oznaczone są godziny tłustym drukiem.

Najwłaściwszym środkiem do poprawienia barwy włosów, siwych, spłowiałych lub rudych jest

Ekstrakt orzechowy

JULIANA JÓZEFOWICZA

perfumera, w kolorach: blond, — szatyn, brunatny i czarny. — Flakon K. 3·30, flakonik próbny K. 1.20.

Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach.

Maturzystka

seminaryum naucz. poszukuje korepetycyi na czas wakacyjny na wieś. Zgłoszenia pod „Maturzystka" w Administracyi „Głosu Narodu".

Biedna wdowa

bez środków do życia, poszukuje dla swej córki 14-letniej z ukończoną 4 kl. wydz. zajęcia do dzieci lub t. p. Zgłoszenia pod Władysława Majchrowa Kraków, Botaniczna 4, I p.

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

ANTONI SULCZEWSKI

Pogwizdów p. Żabno — prosi o wiadomość o swym synu Feliksie Sulczewskim, saperze 3 kompanii Nr 10 w Przemyślu. Ktokolwiekby coś wiedział o nim raczy donieść pod powyższym adresem.

MRÓZ MIKOŁAJ

Chorąży 19 p. p. obr. kraj., obecnie w niewoli w Astrachaniu, gub. Astrachań, poszukuje swej żony Emmy i donosi, że można do niego pisać lub depeszować pod adr. M. M. oficer austryacki — Astrachań — Wojennomu plennomu naczalstwu.

LEOPOLD SIEWIERSKI

ck. nadstrażnik skarbu, wzięty do niewoli przebywa w mieście Symbirsk w Rosyi, prosi o wiadomość o żonie swojej Gizeli Siewierskiej, która przebywa u swojej siostry Julii Wróblewskiej w Krakowie lub okolicy.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.